

# GAZETA RZGOWSKA

BEZPŁATNA

NR 9-11 (149-151) | Listopad 2023

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

## ICH WYROBY PODBIJAJĄ ŚWIAT



Wiele rzgowskich firm ambitnie wkracza na zagraniczne rynki i podbija świat. Okazuje się bowiem, że solidna praca, uczciwe podejście do zagranicznych partnerów i wyzbycie się kompleksów procentuje sukcesami. A że nie zawsze chcą się nimi chwalić, będziemy ich pokazywać na łamach „Gazety Rzgowskiej”. Dziś prezentujemy firmę „Groser” z Grodziska, której wyroby wytwarzane od kilkunastu lat na bazie koziego mleka, nie ustępują jakością np. markowym serom światowych potęg tej branży.

str. 8

## NAJPIERW SŁUCHAĆ...



Krakowiak, nowosądeczanin, historyk, a teraz... Kardynał. Swoją pracę naukową zawsze łączył z duszpasterstwem. Zaangażowany w dialog ekumeniczny i międzyreligijny, a także w dialog między wierzącymi a niewierzącymi. „Najpierw słuchać, zanim się zacznie do nich mówić” to kwintesencja wspaniałych spotkań z młodzieżą.

O dzieciństwie i młodości, ludowej religijności i białym, wiejskim serze z cynamonem, a także o ważnym dla świata przesłaniu... Zapraszamy Państwa na rozmowę z Jego Eminencją Kardynałem Grzegorzem Rysiem.

c.d. str. 5

## A JEDNAK INWESTYCJE ZMIENIAJĄ RZGÓW



Optymiści, a szczególnie ci mieszkający daleko od Rzgowa i do rodzinnego miasta wpadający raz na rok czy dwa i nie uwikłani w lokalne „wojenki”, są zachwyceni rozwojem grodu nad Nerem. Pesymiści i malkontenci krytykują wszystko i wszystkich, nie dając żadnych konstruktywnych recept.

str. 3

## CZYTAJ W TYM NUMERZE:

- Przyspieszenie w Kalinie str. 4
- Ludzie chcą wiedzieć str. 4
- Światowe sery z Grodziska str. 8
- Nowy podział administracyjny? str. 10
- Osiecka w Rzgowie str. 16

CODZIENNE GORĄCE  
INFORMACJE Z REGIONU

internetowa

„GAZETA RZGOWSKA”  
„KURIER RZGOWSKI”

# Fortepian już w Rzgowie

Wprost z Japonii, ale przez Hamburg i Warszawę, przyjechał do rzgowskiego GOK. Pojawił się w niedzielę, 19 listopada 2023 roku, o godz. 11.45, znakomicie opakowany i zabezpieczony przed uszkodzeniem. Waży ponad 300 kilogramów. Pół godziny później stał już na własnych nogach na scenie rzgowskiego GOK.

Lśniący czernią pudła rezonansowego, z bielutkimi klawiszami fortepian „Yamaha”, nie wydał jeszcze żadnego dźwięku, bowiem producent zablokował go do czasu otwarcia przez profesjonalnego stroiciela, który pojawi się w Rzgowie. Marek Binkowski,

kierownik artystyczny Domu Kultury z niecierpliwością czeka na możliwość zagrania. W ten sposób spełnią się bowiem oczekiwania m.in. profesjonalnych muzyków coraz częściej występujących na rzgowskiej scenie, a także uczniów szkoły muzycznej.

Jak informuje Miron Ossowski z Urzędu Miejskiego, fortepian dla Rzgowa w znacznej części sfinansowany został ze środków unijnych za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „Bu-Duj Razem”. Instrument kosztował 51 tys. zł. W ramach tego samego wniosku na dofinansowanie z LGD zrealizowane zostanie również nagłośnienie holu w Domu Kultury przy ul. Szkolnej, w którym odbywają się liczne imprezy.

(erpe)



# Trzy lata temu odeszła Anna Kaczmarek

Dla wielu rzgowian była to zaskakująca wiadomość – przed trzema laty, 13 listopada 2020 roku zmarła była długoletnia prezes Gminnej Spółdzielni „SCh” Anna

Kaczmarek. Przez 38 lat pracowała w jednej firmie i choć nie pochodziła ze Rzgowa, za sprawą męża Włodzimierza wrosła w to miasto. To dzięki niej miasto mogło nabyć na

korzystnych warunkach teren, na którym powstała Hala Sportowa im. Konrada Kobusa, ponadto podarowała samorządowi 2800 m kw. swojej bazy handlowej. Jak

wspominała po latach, był to jej i GS wkład na rzecz rozwoju Rzgowa. „Budowa hali sportowej i kompleksu sportowo-kulturalnego w rejonie ulicy Ogrodowej i Literac-

kiej jest olbrzymią szansą dla miasta, szczególnie młodych mieszkańców”.

Anna Kaczmarek odeszła z powodu koronawirusa, dzieląc los wielu mieszkańców rzgowskiej gminy będących ofiarami pandemii.

(p)

# JEDNAK DOCENIAJĄ CZYSTE POWIETRZE

Okazuje się, że wieloletnie działania gospodarzy gminy i systematyczne informowanie na ten temat m.in. w mediach, sprawiły, że wielu mieszkańców rzgowskiej gminy zaczęło doceniać czyste powietrze. Świadczy o tym również fakt, że za pośrednictwem punktu konsultacyjno-informacyj-

nego „Czyste Powietrze” uzyskali blisko 3 mln zł dofinansowań. Jak donosi Urząd Miejski, tylko w ostatnim kwartale było to ok. 400 tys. zł, a na wypłatę czeka 150 rodzin, ponadto 60 właścicieli posesji oczekuje na podpisanie umów z Wojewódzkim Funduszem.

Kilka lat temu dzięki dronomi szerokiej akcji informacyjnej wychwycono wielu mieszkańców spalających śmieci i inne niebezpieczne odpady. Doszło do niekiedy bolesnych konfrontacji, ale i uświadomienia, że troska o czyste powietrze leży w interesie nas wszystkich. Pandemia koronawirusa przystopowała te

wszystkie wysiłki, ale okazało się, że w świadomości wielu mieszkańców pozostały pozytywne efekty.

Na co przeznaczane są dofinansowania? Najczęściej na likwidację pieca „kopciucha”, docieplenia domów, instalowanie nowoczesnych okien i drzwi, a także montaż instalacji

fotowoltaicznych. Rzgowski Urząd Miejski (Referat Ochrony Środowiska) zapewnia pełną obsługę biurową, łącznie z przygotowaniem wniosku i jego obsługą. To pozwala uniknąć dojazdów i kolejek, a ponadto umożliwia uzyskanie pełnej informacji.

(pe)

# Pamięci polskich żołnierzy

109 lat temu w rejonie wzgórz Starej Gadki rozegrała się jedna z najbardziej krwawych bitew w ramach tzw. Operacji Łódzkiej. Poległo 20 tys. żołnierzy niemieckich i rosyjskich, którzy spoczęli na cmentarzu wojennym. W szeregach obu armii walczyli Polacy wcieleni do wojska przez zaborców.

W 109. rocznicę listopadowych walk przedstawiciele Urzędu Miasta Łodzi z An-

drzejem Janeckim na czele oraz rzgowskiego samorządu z burmistrzem Mateuszem Kamińskim, radnym Stanisławem Zaborowskim oraz opiekunem miejsc pamięci narodowej Włodzimierzem Kaczmakiem złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze pod pomnikiem spoczywających na cmentarzu Polaków i monumentem na cmentarnym wzgórzu.

(ER)



# KRÓTKO

**TRASA „GÓRNA”** gotowa – na 28 bm. (wtorek) zaplanowano oficjalne oddanie do użytku ostatniej części tej arterii – od węzła przy ul. Rzgowskiej do autostrady A-1, realizowanej przez miasto Łódź i Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego. Ponad 7-kilometrowa droga z kilkoma rondami umożliwi szybki wyjazd z Łodzi, usprawni także komunikację w gm. Rzgów.

**PÓŁ WIEKU RAZEM** – Medale „Za Długoletnie Poży-

cie Mażeńskie” przyznane przez prezydenta RP otrzymali podczas uroczystego spotkania w rzgowskim Domu Kultury: Anna Chachuła Halina i Stanisław Lisowie oraz Elżbieta i Józef Śmiechowiczowie. Gratulujemy!

**FALSZYWE ALARMY** – aż 77 odnotowano w powiecie łódzkim wschodnim w okresie od stycznia do końca października br. To dużo, ale strażacy są wyrozumiali, tłumacząc to dobrymi chęciami wielu tych, którzy alarmują. Wspomnijmy przy okazji, iż w tym okresie odnotowano łącznie 836 zdarzeń,

z tego 575 to tzw. miejscowe zagrożenia, a 184 – pożary.

**MDP** z Guzewa i Rzgowa na podium - dla młodych druhow z tych miejscowości I Powiatowe Halowe Młodzieżowe Zawody Sportowo-Pożarnicze w Kuluszkach okazały się wielkim sukcesem. Tak trzymać!

**AURA** listopadowa była kapryśna, jak zwykle o tej porze roku, ale w sumie była łaskawa dla kierowców i mieszkańców oszczędzających na opale. Nie dokuczały niskie temperatury, śnieżne preludium dało o sobie znać w niedzielne południe 19

bm., ale po kilku godzinach nie było już śladu zimy. Za to mieliśmy szarówkę, krótki dzień i sporo opadów deszczu.

**JARMARK ŚWIĄTECZNY** w dniu 10 grudnia br. – GOK zaprasza na doroczną imprezę,

podczas której będzie można robić zakupy, ale i bawić się, bowiem nie zabraknie wielu atrakcji. Na scenie wystąpi m.in. kapela góralska ze Stanisławem Karpiem-Bułęcką i Jacek Borkowski.



Znajdź i polub nas na Facebooku

[www.Facebook.com/GazetaRzgowska2019](http://www.Facebook.com/GazetaRzgowska2019)

W Mieście Mody „Ptak” o kondycji branży

# SENATOR K. KWIATKOWSKI WŚRÓD KUPCÓW I PRZEDSIĘBIORCÓW

**Wizyta senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego w Mieście Mody „Ptak” nie miała jedynie charakteru kurtuazyjnego czy poznawczego, bo parlamentarzysta zna doskonale problemy firm polskiego sektora msp. Tym razem chciał poznać aktualne opinie i potrzeby producentów odzieży i całego przemysłu mody regionu łódzkiego.**

Pomimo pandemii i wojny w Ukrainie oraz wywołanych nimi kryzysu i inflacji polscy producenci funkcjonują i rozwijają się. Jednocześnie wielu przedsiębiorców nie ukrywa, że mimo wszystkich trudności i barier ten rok zamykają niezłym wynikiem finansowym.

Zmiany w regulacjach prawnych dot. sektora msp, zrealizowane w ostatnich latach jak i planowane przez odchodzący rząd, zdecydowanie pogorszą już teraz trudną sytuację firm tego sektora w tym m.in. na skutek kolejnej niekwalifikowanej z producentami podwyżce płacy minimalnej. Takie działania niszczą polską przedsiębiorczość odbierając jej jakąkolwiek zdolność konkurencyjności z firmami zagranicznymi działającymi w Polsce i na rynkach zagranicznych.

Wiceprezes Ogólnopolskiej Federacji Małych i Średnich Przedsiębiorców wskazuje, iż kolejnym nieprzemyślanym pomysłem odchodzącej większości

parlamentarnej jest wprowadzenie Krajowego Systemu e-Faktur (KSeF), który w założeniu miał gwarantować polskiemu wystawcy faktury pewność zapłaty za sprzedany towar lub usługę, ale w obrocie międzynarodowym jest całkowicie nieprzydatny i niewiarygodny z powodu znikomej liczby krajów (także UE) stosujących ten system rozliczeń. W efekcie sprzedawca nie ma żadnej możliwości, aby sprawdzić i upewnić się, że faktura za jego towar lub usługę w ogóle została wystawiona. To wręcz śmiertelne zagrożenie dla istnienia firm polskiego sektora msp i polskiego eksportu odzieży!

W rozmowach z senatorem Kwiatkowskim kupcy wskazali m.in. na niespójne przepisy i nadmierne obciążenia fiskalne (m.in. składka zdrowotna) oraz zbyt małe wsparcie państwa dla firm sektora msp. Podkreślano małą aktywność ze strony służb dypl-

matycznych państwa, zwłaszcza w dziedzinie wspierania polskich przedsiębiorców w ich ekspansji zagranicznej i promocji na rynkach zagranicznych. Wskazywano również na potrzebę organizowania misji przyjazdowych do Polski dla wytypowanych wcześniej firm zagranicznych będących potencjalnymi kontrahentami polskich firm odzieżowych oraz konieczność finansowania części kosztów udziału polskich firm na międzynarodowych targach mody. Polscy

producenci odzieży potrzebują po prostu systemowego wsparcia państwa przy organizacji targów mody w Polsce i międzynarodowej promocji branży.

Senator K. Kwiatkowski był pod wrażeniem korzystnych zmian inwestycyjnych, jakie zachodzą w Mieście Mody, a także operatywności i skuteczności przedsiębiorców branży odzieżowej funkcjonujących w obecnych trudnych warunkach. Przekazane mu przez przedsiębiorców wnioski i sug-

stie dotyczące zwiększenia konkurencyjności polskich firm tego sektora gospodarki parlamentarzysta zamierza wykorzystać w codziennej działalności w Senacie.

W czasie wizyty w Mieście Mody senatorowi towarzyszyli m.in. burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, wiceprezes Ogólnopolskiej Federacji Małych i Średnich Przedsiębiorców Jerzy Romański oraz prezes Holdingu „Ptak” Nina Ryszka-Olbrychowska.

*Michał Nowak*



## 20 lat Chóru „Camerata”



Choć Rzgowski Chór „Camerata” formalnie liczy 20 lat, jest kontynuatorem towarzystwa śpiewaczego powstałego już w końcu XIX wieku. Piękna tradycja zobowiązuje, dlatego pracowite 20-lecie jest okazją do przypomnienia nie tylko dorobku zespołu stworzonego i prowadzonego od początku przez Izabelę Kijankę, ale i tradycji kulturalnych Rzgowa.



25 bm. chór świętował jubileusz, były gratulacje i śpiewy, a także wspomnienia. Do grona chórzystów śpiewających w „Ca-

meracie” od początku jej istnienia należy m.in. Piotr Salski i Kazimierz Siutowicz.

*(ER)*

## A JEDNAK INWESTYCJE ZMIENIAJĄ RZGÓW

*dokończenie ze str. 1*

Tymczasem obiektywna ocena rzeczywistości jest dla niektórych zbyt trudna i trzeba się z tym pogodzić. Krótko mówiąc – niezależnie od ocen samorząd robi swoje. A czasy nie sprzyjają rozwojowi. Pandemia koronawirusa zdemolowała ambitne plany. Inflacja jeszcze pogorszyła sytuację. Najlepiej byłoby przeczekać kryzys – tak mówią niektórzy. To przepis na zastój. Samorządowcy wybierają ucieczkę do przodu...

Czasy wielkich inwestycji, takich jak Hala Sportowa im. Konrada Kobusa, GOK, oczysz-

czalnia ścieków i kanalizacja w Starowej Górze oraz Starej Gadce minęły, ale pozostały długi, które trzeba spłacać. Dziś można powiedzieć, że mimo trudnych czasów były to dobrze wydane pieniądze.

Jaki jest mijający rok? Wciąż trudny. Mimo kryzysu sporo już zrobiono, m.in. ulicę Słoneczną w Rzgowie, drogę w Prawdzie, rozbudowano OSP w Romanowie, trwa modernizacja jeszcze kilku ulic w Rzgowie, m.in. Łódzkiej. Trwają przygotowania wielu innych inwestycji, m.in. projektuje się stację uzdatniania wody w Czyżeminku, obiekt dla

sportowców na stadionie przy ul. Tuszyńskiej, niedługo powinna ruszyć modernizacja ul. Granitowej w Bronisinie Dworskim, także ulicy przelotowej w Starowej Górze i Starej Gadce. W planach jest wciąż rondo na „krajówce” i wiele innych inwestycji. Czy na wszystkie znajdą się środki w przyszłorocznym budżecie?

Samorząd coraz bardziej troszczy się o wizerunek Rzgowa, dbając nie tylko o modernizację dróg i ulic, a także reprezentacyjnego salonu miasta, czyli liczącego już 120 lat Parku Miejskiego, ale i rozwój kultury oraz

rekreacji i sportu. Mógłbym wymieniać liczne place zabaw i urządzenia do ćwiczeń na świeżym powietrzu, ale przecież widzą je wszyscy mieszkańcy. Ostatnio taka strefa ćwiczeń powstała w rejonie strażnicy OSP w Rzgowie, w planach jest rozbudowa terenu sportowego przy ul. Żwirowej w Starowej Górze. A kultura? Właśnie 20-lecie istnienia obchodzi Rzgowski Chór „Camerata”, niedawno na scenie GOK popisywała się także odmieniona Orkiestra Dęta, a sekcja teatralna wprost wybuchła talentami, pomysłami i spektaklami przyciągającymi tłumy widzów.

Tego wszystkiego może nie doceniać tylko ten, kto szerokim łukiem omija Dom Kultury czy GOSTiR.

Zbliżający się 2024 rok też nie będzie łatwy tym bardziej, że wiosną odbędą się wybory samorządowe m.in. z tradycyjnym festiwalem populistycznych haseł. Można mieć tylko nadzieję, że z samorządowych sztandarów nie znikną te zadania, które korzystnie zmieniają Rzgów. Ponad trzydzieści lat rzgowskiej transformacji dowiodły, że zasadniczy nurt przemian toczy się w dobrym kierunku.

# LUDZIE CHCĄ WIEDZIEĆ...

Choć do niedawna połowa Polaków nie uczestniczyła w wyborach i nie interesowała się tym, co dzieje się wokół nich i w kraju, to jednak tej drugiej połowie nie wszystko było obojętne. Październikowe wybory parlamentarne tylko to potwierdziły, a ponadto okazało się, że młodym ludziom jednak zależy na tym, by żyć w normalnym kraju. Ciekawych tego typu spostrzeżeń dostarczyły jesienne zebrania sołeckie. Po serii wiejskich spotkań w rzgowskiej gminie można powiedzieć, że nie zdarzyło się, by nikt nie pojawił się na takim zebraniu z udziałem rady sołeckiej i gospodarzy gminy. To znak, że jednak ludzie interesują się swoją „małą ojczyzną” i chcą mieć wpływ nawet na tak z pozoru marginalną sprawę jak fundusz sołecki. Teraz zdecydowano o tym, jak go rozdysponować w 2024 roku.

Jakie wnioski płyną z tych zebrań? Przede wszystkim jest duże zrozumienie i społeczny spokój, choć przed wyborami pojawiły się próby „podgrzania” niektórych tematów, na co

zwraca uwagę burmistrz Mateusz Kamiński. Dominowało jednak gospodarskie podejście do funduszu sołeckiego i problemów poszczególnych wsi. Trzeba jednak przyznać, że wśród najważniejszych

problemów były drogi i bezpieczeństwo mieszkańców (m.in. Grodzisko-Konstantyna, Prawda, Starowa Góra, Kalinko), mieszkańcy coraz więcej uwagi poświęcają też wypoczynkowi, stąd troska m.in. o place zabaw dla dzieci, pikniki integracyjne oraz rozwój sportu. Samorząd zna doskonale te potrzeby, dlatego od lat systematycznie rozbudowuje tereny rekreacyjno-sportowe m.in. w Rzgowie, Guzewie, Czyżeminku i Starowej Górze, trwają przygotowania do budowy z prawdziwego zdarzenia boiska sportowego przy szkole w Guzewie, do zrealizowania podobnej inicjatywy przymierzają się mieszkańcy Kalinka ze strażakami z OSP i radnym Przemysławem Szczechem na czele.

A ponieważ ludzie chcą żyć w zdrowym i bezpiecznym środowisku, naciskają na samorząd, by doprowadził do zbudowania ronda na drodze wojewódzkiej w pobliżu szkoły w Kalinie. Piesi, a głównie uczniowie nie mogą się tu czuć bezpiecznie, bo nie ma nawet wymalowanego przejścia przez ruchliwą jezdnię. Sołtys Kalina Stanisław Hoja apelował do władz gminy, by nie czekały aż dojdzie w tym miejscu do tragedii. Z kolei w Prawdzie, gdzie remontowany jest ostatni fragment ruchliwej drogi wiodącej przez wieś, sołtys i jednocześnie radny Jan Spałka apelował, by policja częściej kontrolowała i wyłapywała piratów na motocyklach czy w samochodach. Problem nadmiernej szybkości

i stwarzanie niebezpieczeństwa dla mieszkańców akcentowali też mieszkańcy Kalinka.

Tylko jeden radny Rady Miejskiej pojawił się na wszystkich zebraniach sołeckich, pozostali „zaliczali” tylko swoje miejscowości, co z pewnością nie jest dobrą praktyką. Radni są co prawda wybierani w swoich okręgach, ale są też przedstawicielami samorządu całej gminy. Ze wspomnianych zebrań płynie jeszcze jeden wniosek: mieszkańcy na ogół nie kontrolują swoich radnych, którzy niejednokrotnie mandat wykorzystują do własnych celów. To temat delikatny i wymaga szczególnej analizy. Mieszkańcy mają jednak bardzo istotny argument w swoich rękach – po prostu przy kolejnych wyborach mogą pokazać czerwoną kartkę...

(rys)

Mimo trudnych czasów gmina wciąż się rozwija

## RZGÓW NIE POWIEDZIAŁ OSTATNIEGO SŁOWA...

Nietaktem jest dziś wypominanie mieszkańcom, że jeszcze niedawno ich gmina była sypialnią i rezerwuarem taniej siły roboczej dla rozwijającej się Łodzi, że wiele rodzin z trudem wiązało koniec z końcem. Tak było przez kilka wieków, bo choć sam Rzgów od XV wieku do lat sześćdziesiątych XIX stulecia formalnie był miastem, w rzeczywistości podupadł gospodarczo i niewiele różnił się od okolicznych wsi. Mieszkańcy żyli głównie z rolnictwa i hodowli zwierząt, świadczyli też

usługi m.in. transportowe, dowożąc wapno do rozwijającej się Łodzi. Korzystne przemiany zaczęły się dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, gdy za sprawą Antoniego Ptaka zaczęły się pojawiać centra handlowe, które przyciągnęły tysiące firm i ożywiły gospodarczo senną osadę. Przywrócenie praw miejskich to jeden z efektów tych przemian nie mających odpowiednika w wielowiekowych dziejach Rzgowa. Miejscowy samorząd wykorzystał szansę, jak stwo-

rzyły nowe czasy i przedsiębiorczy Polacy.

Według danych GUS w gminie w 2020 roku zarejestrowanych było ponad 1900 podmiotów gospodarki narodowej, w tym 15 z sektora publicznego. Pięć lat wcześniej ogółem podmiotów było ponad 1600, co pokazuje dynamikę rozwoju firm. Mimo kryzysów i różnorodnych barier (pandemia koronawirusa, wojna za wschodnią granicą) ten trend się utrzymuje. Najwięcej firm zajmuje się handlem hurtowym i detalicznym (40 proc.), przetwórstwem prze-

mysłowym (15 proc.) oraz budownictwem (7 proc.), nie brakuje podmiotów związanych z transportem i gospodarką magazynową. Sporo osób fizycznych prowadzi działalność gospodarczą i tu również obserwujemy tendencję wzrostową.

Czy można dziś powiedzieć, że Rzgów jest prężnym ośrodkiem gospodarczym? Tak, to przecież jeden z głównych rynków odzieżowych nie tylko w Polsce ale i Europie, znaczące miejsce zajmuje też branża motoryzacyjna (400 pracowników), budowlana i spożywcza. Ta ostatnia repre-

zentowana jest przez takie firmy jak ZPM „Grot” ze Starowej Góry czy „Ovovita” z Prawdy. A przecież istnieją tu jeszcze takie firmy jak „Kwiaty Polskie”, „Delia Cosmetics” czy „Aflofarm”, które znane są nie tylko w kraju, ale i na świecie. Inną branżą, także bezustannie rozwijającą się i coraz bardziej popularną w kraju reprezentuje Park Rozrywki „Mandoria”. Jak widać, Rzgów prezentuje całą potężną paletę firm i branż. I nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, jeśli idzie o rozwój...

(PE)

## POMAGAJĄ, BO TAKA JEST POTRZEBA

W tych nielatach czasach, gdy znów daje o sobie znać koronawirus i inflacja, każdy przyjazny gest pomagający przetrwać kryzys, jest na wagę złota tym bardziej, że trudno nam się pogodzić z zastojem i kłopotami. Na szczęście w rzgowskiej gminie nie brak ludzi i firm, które gotowe są pomagać innym.

Przykładów, wbrew pozorom jest sporo. Oto pierwsze z brzegu: w czerwcu rzgowskie dzieciaki otrzymały nowy plac zabaw ufundowany przez firmę TMW (400 tys. zł). Holding „Ptak” od lat wspomaga miejscowe KGW i strażaków, ale także szkoły. Tylko w tym roku prezes Nina Ryszka wręczyła rzgowskim druhom specjalistyczny sprzęt niezbędny w akcjach ratowniczych – widoczny na zdjęciu kompresor do ładowania butli tlenowych (wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych), wcześniej urządzenia przydatne



w wiejskich świetlicach ufundowane przez „Ptaka” trafiły m.in. do KGW w Rzgowie i Prawdzie. A przed laty, gdy nie było jeszcze mowy o „Orliku” dla Guzewa,

ta sama firma bezinteresownie urządziła pierwsze boisko dla młodzieży i uczniów tutejszej szkoły. Dodajmy jeszcze, że firma bez rozgłosu sfinansowała

urządzenie Grobu Nieznanego Żołnierza na miejscowym cmentarzu.

Znanym i cenionym sponsorem wielu wydarzeń kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych w gminie jest „Grot” ze Starowej Góry. Zarówno Józef Grot, jak i jego synowie, nie oglądając się na innych wspierają wiele akcji dla mieszkańców. Podobnie czyni od lat firma „Delia Cosmetics” ze Rzgowa, bardziej nawet angażując się w działalność charytatywną poza gminą niż w samym grodzie nad Nerem. Pomoc dla innych świadczy też „Landcar” ze Starowej Góry czy firma rodziny Turskich ze Rzgowa. Nawet mniejsze firmy, takie jak cukiernia Tomasza Nicińskiego czy sklep rodziny Brzozowskich ze Rzgowa nigdy nie są obojętne na potrzeby innych. Sporo na ten temat może powiedzieć m.in. przełożona siostr Felicjanek w Rzgowie od lat wspierająca

ludzi starszych i schorowanych.

Gdy w lutym ubiegłego roku Rosja zaatakowała Ukrainę, tutejsi przedsiębiorcy we współpracy z mieszkańcami skrzyknęli się i zawieźli do sąsiedniego kraju ogarniętego wojną nie tylko najpotrzebniejsze dary w postaci żywności, odzieży czy sprzętu technicznego, ale i wiele pojazdów. Szczególnym zaangażowaniem wykazali się druhowie z OSP, m.in. Bronisina Dworskiego, Rzgowa, Kalina. Był to odruch serca. Gdy pytaliśmy wówczas, dlaczego to robią, odpowiadali krótko: bo taka jest potrzeba, a my, Polacy znamy tragedię wojny!

Prosimy Czytelników o wybaczenie, że nie podajemy wszystkich nazwisk i firm działających od lat na polu charytatywnym, bo po prostu jest to niemożliwe, a ponadto niektórzy wolontariusze nie chcą rozgłosu. To także znam naszych czasów.

(ER)

# Najpierw słuchać...

dokończenie ze str. 1

- **Księżę Kardynale, przede wszystkim gratulujemy nominacji. Była to dla Księdza Kardynała ogromna niespodzianka?**

- Papież nigdy się nie dzieli tym, kogo tam wybrał do tego grona, to jest niespodzianka. Może to nawet nie jest najlepsze słowo, raczej zaskoczenie. Trzeba będzie się nauczyć z tym żyć. (śmiej)

- **Gratulujemy Księdzu Kardynałowi jeszcze raz. Patrząc na Polskę i świat... który kardynał był przykładem drogi, którą chciałby Ksiądz Kardynał obrać?**

- Najbliżej mi było do Kardynała Franciszka Macharskiego. Zresztą noszę jego krzyż pektoralny. Z takim samym został pochowany w grobie. To bardzo specyficzny krzyż, który kupił na straganie na odpuszcie w Augsburgu. Dał 15 € za 6 takich krzyży. (śmiej) Ktoś by może powiedział „tandetna pamiątka z katedry augsburskiej”, ale to nieprawda, bo to jest replika XI-wiecznego krzyża jednego z biskupów Augsburga. Dałem ten krzyżyk do posrebrzenia, żeby wyglądał poważniej, bo z biegiem czasu pokrył się zieloną patyną trudno by było z nim chodzić. Natomiast jest taka świadomość, że mam na sobie krzyż Kardynała Macharskiego i dla mnie jest to bardzo wiążące. To był człowiek niesłychanej skromności. Właściwie poza najważniejszymi wydarzeniami, nigdy nie chodził w purpurze, zawsze na czarno. W Krakowie nieraz był widywany na mieście -przechodził nie przez rynek, ale gdzieś tam ulicami, trochę budząc popłoch wśród przechodniów. Ludzie nie bardzo wiedzieli, jak mają się zachować, kiedy naraz wpadali na Kardynała na ulicy. Mógłbym długo, długo opowiadać. Zakochany w bracie Albercie, w ubóstwie...

- **Wyjątkowa postać...**

Robił wiele rzeczy, których ja nie potrafię. Na przykład nigdy nie zaniedbał odwiedzin któregośkolwiek z księży w szpitalu. Kiedy ksiądz znalazł się w szpitalu, to Kardynał natychmiast go odwiedzał. Był bardzo odważnym człowiekiem, zaangażowanym też w sprawy polskie, ale nigdy nie objawił swoich poglądów politycznych. Niezwykły człowiek. Przede wszystkim wielkiej wiary i to, co było zawsze najważniejsze dla mnie, to wykorzystał każdą okazję, żeby z nim koncelebrować Eucharystię. Kiedy był już poważnie chory, nieraz szedłem do niego i przewodniczyłem Mszy Świętej - on tylko koncelebrował Eucharystię. Widzieć go, w jaki sposób przeżywał Mszę Świętą, to była dla mnie ogromna życiowa lekcja.

- **Jest 13 maja 1982 roku, młody człowiek kończy liceum. Czy myśl o zostaniu księdzem jest już w Księdza Kardynała głowie? Czy był to raczej impuls, moment, w którym się wtedy Ksiądz Kardynał znalazł?**

- 13 maja to był dzień decyzji, żeby pójść do seminarium. Czy wcześniej o tym myślałem? Do końca chyba

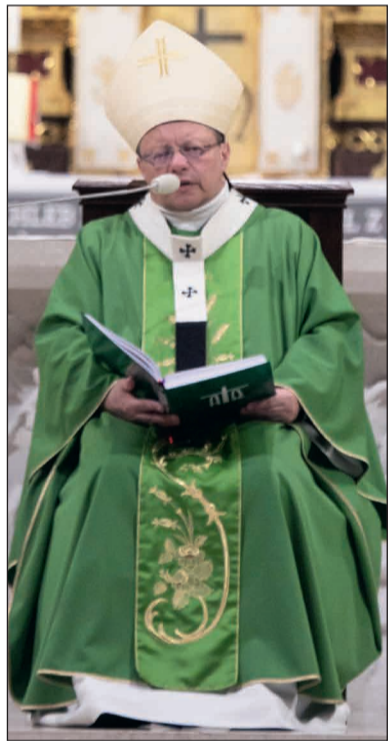
nie, bo byłem przekonany, że będę studentem Politechniki i będę studiował architekturę. W tym kierunku to zdążyło. Ale też myślę, że mój życiorys, zwłaszcza licealny, podążał właśnie w tę stronę. Przede wszystkim to był taki czas, kiedy bardzo ostro stawialiśmy sobie pytania o wartości.

- **W tamtych czasach była aktywność wśród młodych ludzi, bo wtedy Ksiądz Kardynał też był młodym człowiekiem...**

- Bóg zapłać! (śmiej)

- **A teraz tu w Łodzi, w spotkaniach w Atlas Arenie odbywają się też spotkania młodych ludzi. Wydarzenie to stało się już symbolem miasta. Czy młodzież chętnie uczestniczy w tych spotkaniach? Co Ksiądz Kardynał przekazuje im wtedy? Jak ważna jest ewangelizacja młodych ludzi i jak rozmawiać z nimi, by do nich dotrzeć?**

- Jestem przekonany, że teraz są dwie grupy osób, do których musi dotrzeć ewangelizacja. Jeżeli Kościół nie



ma się skończyć na naszym pokoleniu. Jest to młodzież i rodziny. Oczywiście wszyscy inni też, ale nacisk, taki główny akcent musi być położony na te dwie grupy. Jeśli chodzi o młodych, to myślę, że kluczem tutaj jest, by ich najpierw słuchać, zanim się zacznie do nich mówić. Choćby z tych ostatnich wakacji, które właściwie w całości spędziłem z młodymi ludźmi, wynoszę takie przekonanie, że to nie jest do końca prawda, że młodzi nie chcą być w Kościele. Bo oni chcą być w Kościele, ale wyraźnie też pokazują jakim. Jaki Kościół ich obchodzi, a w jakim się po prostu nie odnajdą. Oni nie odnajdą się w Kościele, który jest tylko masowy, w którym nie ma skupionej uwagi na konkretnej osobie. Nie odnajdą się w Kościele, który najpierw osądza, a później rozmawia. Takich ostrych ocen, osądu, młody człowiek się niesłychanie boi. Szuka kogoś, kto go przyjmie. To nie oznacza, że nie chce mieć wymagań, że się ich boi, że chce, żeby na wszystko pozwalano.

Nie, nieprawda, młodzi ludzie zawsze chcieli mieć wymagania. Zawsze bywali ambitni. Myślę, że jak ktoś obniża młodym poprzeczkę, to ich w ogóle nie zna. Dla nich nie da się prowadzić procesu ewangelizacji inaczej jak z nimi. Tu nie chodzi o to, żeby zrobić coś dla nich, tylko żeby zrobić coś z nimi. Bardzo to sobie cenią. Tak myślę i dlatego tak ważnych jest kilkuset młodych wolontariuszy. I to, że nigdy program Areny nie powstaje w jednej głowie, jakiegoś nawet arcybiskupa, który jest mądry i wymyślił tyle dialogów na spotkaniu z młodymi.

- **Już kilka razy w czasie tej rozmowy śmialiśmy się... czy w życiu duchowym Księdza Kardynała istnieje też miejsce na humor?**

- Myślę, że tak. Jestem w ogóle dość znany z tego, że dowcipy opowiadam seryjnie. Tak, lubię się pośmiać.

- **A czym się Ksiądz Kardynał interesuje? Oprócz dowcipów, rzecz jasna? (śmiej)**

- No to oczywiście historię. To jest mój drugi świat, choć mam nadzieję, że spójny z tym pierwszym, czyli życiem duchowego. Nie da się uciec od tego, że przez wiele lat byłem w końcu czynnym historykiem. Miałem swoją katedrę na Uniwersytecie Papieskim. Jeszcze, jak mogę, to gdzieś tam czasami odkakuję od teologii i wracam do historii. Na przykład ostatnio dostałem nowo wydany historyczny atlas Łodzi. Jestem zachwycony, będę go czytał.

- **Ksiądz Kardynał od najmłodszych lat miał kontakt ze wsią. Jakie są wspomnienia z lat dziecięcych?**

- Cała masa, ponieważ moja mama i mój tata pochodzą z wiosek z dwóch różnych terenów. Mama z takiej wsi podkrakowskiej, między Krakowem a Kalwarią Zebrzydowską. A tata pochodzi z nowosądeckiego, ze wsi koło Limanowej, z Łososiny Górnej. Więc są to trochę różne realia. Ta wieś nowosądecka, w tych czasach, kiedy tam jeździliśmy, to była przede wszystkim wieś wielodzietna. To były ogromne rodziny. I to, czego się tam człowiek uczył, to przede wszystkim więzi rodzinnej. To było przepiękne doświadczenie. Tata był jednym z dziesięciorga dzieci. No i właściwie wszyscy jego bracia i siostry te liczby powielali. Wiecie, jakija mam kłopot, by imiona wszystkich swoich kuzynów sobie przypomnieć? A już ich dzieci, to w ogóle nawet bym nie próbował. By zrobić spotkania rodzinne, to trzeba by było szkołę wynająć. Ale od liczb, ważniejsza jest jakość. Z bratem uczyliśmy się takiej więzi, która jest budowana właśnie na postrzeganiu osoby, a nie na tym, co kto ma, co kto posiada. To były najprostsze rzeczy. Tam wszyscy spali na ziemi, na sianie, które było rozkładane w izbie na noc. I nikt nie szukał krzesła, kiedy się jadło posiłek. Jedni siedzieli na progu, inni na schodach. Chleb wystarczał z masłem, który robiła babcia. A i chleb piekla sama. Popijaliśmy to mlekiem i byliśmy szczęśliwymi ludźmi. Tego się w mieście nie doświadczy. Natomiast, gdy jeździliśmy



na wieś od strony mamy - Krzywaczka pod Kalwarią, to tutaj uczyłem się również pracy na roli. Z reguły jeździliśmy na święta do Łososinek, więc pracy nie było. Natomiast tam całe wakacje były żniwa i sianokosy, wszystko, co jest w gospodarstwie. Chyba jedna rzecz, jakiej nie robiłem na wsi, to nie dołem krowy. Natomiast wszystko inne przy krowie robiłem, łącznie z wyrzucaniem gnoju spod niej.

- **Ksiądz Kardynał maprzebieżne wspomnienia.**

- Wieś znam i Kocham.

- **Wspomniał też Ksiądz Kardynał o chlebie, który piekla babcia. Z pysznym, wiejskim masłem. A jakie jeszcze potrawy kojarzy Ksiądz Kardynał właśnie z dzieciństwa?**

- Ze wsi to oczywiście biały ser, robiony na miejscu. No i oczywiście posypyany przez babcie cynamonem. Nie ma nic lepszego!

- **„Do kolegium kardynalskiego zostaje włączony młody, energiczny, bardzo dobrze wykształcony, wolny od skostniałych nawyków i przyzwyczajenia człowiek. Wnieście dużo do Kościoła Powszechnego, jak i Kościoła w Polsce” - to są słowa Księdza Kardynała Kazimierza Nycza**

- Staralem się tego nie czytać.

- **Ale oprócz tej pochwały, jest pewne zadanie, które stoi przed Księdzem Kardynałem. To, o czym mówimy, odwrócenie piramidy ispotkanie twarzą w twarz. I to drugie jest bardzo ważne dla młodych ludzi.**

- Po pierwsze, nie będę się spierał z Kardynałem Kazimierzem, bo się znamy całe lata. Był moim wychowawcą w seminarium, gdy byłem klerikiem. Natomiast pewnie, gdyby jego samego pytać, to też przyzna, że ten zasięg, kompetencje czy wpływ każdego kardynała, czy w Kościele powszechnym, jakim jest, czy lokalnym, jaki jest Kościół w Polsce, jest i nie jest duży. To znaczy kardynał, który jest biskupem dla własnej diecezji. To jest pierwsza przestrzeń działania. Przez to, że ktoś jest kardynałem, nie ma żadnej władzy nad tym, kto nim

nie jest, jest sąsiadem, jako kolejny biskup diecezjalny. Oczywiście oprócz takiego wpływu, który wynika z jakiejś hierarchizacji. To jest skuteczny obszar dialogu, rozmowy, wymiany myśli. Nigdy się przed tym nie uchylam. Mam też świadomość, że są ode mnie biskupami mądrzejsi, starsi i bardziej doświadczeni. To ja się mogę od nich uczyć, a nie oni ode mnie.

- **Księżę Kardynale, czy Kościół może być miejscem prowadzenia działań politycznych?**

- W Kościele nie ma miejsca dla polityki i dla wierzącej osoby jest to sprawa oczywista. Człowiek ma prawo przyjść, ma prawo się modlić, ma prawo być. Ma wtedy też prawo mieć pierwsze krzesło, czemu nie, jeśli jest kimś, kto jest ważny dla lokalnej społeczności. Już kiedyś to mówiłem, w innym wywiadzie, że mamy się wzorować absolutnie na najlepszych, czyli na Papieżach. Jeśli Papież spotyka się z politykami i to z takimi, z którymi być może nikt inny się nie spotkał, to jest później krytykowany za to, że spotkał się z takim czy z innym. Jan Paweł II poleciał na Kubę i rozmawiał z Fidelem Castro. Gdy był w Polsce, w czasie stanu wojennego rozmawiał z generałem Jaruzelskim. Wielu ludzi tego nie rozumiało, protestowali przeciwko wizycie Papieża w Polsce. Z każdym politykiem Papież rozmawia, natomiast nie dopuszcza ich do ambony, kiedy sprawuje liturgię. Może się z nimi osobiście przywitać, na przykład kończąc liturgię. Spotkać się, już po błogosławieństwie, nawet przy ołtarzu. Dobrze, ale liturgia jest liturgią. Basta. W Eucharystii, czy w innej liturgii, uczestniczą ludzie, którzy mają rozmaite poglądy polityczne. Nie przyszli do Kościoła spierać się o politykę, tylko przyszli do Kościoła, zjednoczyć się wokół osoby Jezusa Chrystusa. Jest czymś nie w porządku, jeśli tym ludziom, którzy wreszcie mają możliwość doświadczenia jedności, serwujemy polityczne podziały od ołtarza. To jest niedopuszczalne.

dokończenie na str. 8

# ODESZŁA PREZES ALINA SZMICH

2 listopada br. zmarła Alina Szmich, współwłaścicielka rzgowskiej firmy „Delia Cosmetics”. Osoba o ciepłym sercu, którego bicie determinowało poczucie bezwzględnej sprawiedliwości ciągle chęć bezwarunkowej pomocy. W jednym z wywiadów przed laty dzieliła się sukcesami rodzinnej firmy, ale jednocześnie mówiła, że nie wszystko



za wszelką cenę”, że „należy zauważać ludzi, doceniać ich i nie traktować przedmiotowo”. - Była człowiekiem otwartym na drugiego człowieka, niezwykle ciepłym, do tego zaangażowanym charytatywnie – wspomina burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński.

Gdy przed laty przeprowadzałem z Nią wywiad, od pierwsze-

go słowa czułem jej skromność i życzliwość, z jaką traktowała przede wszystkim Czytelników, a potem dziennikarza. Spotykaliśmy się przy różnych okazjach, także tych rekreacyjnych w Starowej Górze. Zawsze uśmiechnięta, chętna do rozmów i wymiany zdań. Choć pochodziła z Podlasia, a Rzgów, gdzie wspólnie z mężem Józefem tworzyła od podstaw firmę

„Delia Cosmetics”, stał się jej drugą „małą ojczyzną” - nie zapominała o swoich korzeniach, a także mieście nad Nerem. To przywiązanie do tradycji, a jednocześnie dbanie o bliskie jej środowisko przeniosła na syna Karola, który od kilku lat kieruje firmą. Sama zaś do ostatnich dni życia była aktywna w „Delia Cosmetics”.

Rzgów z wielką życzliwością i serdecznym wspomnieniem pożegnał Panią Alinę!

(ER)

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Aliny Szmich**

Rodzinie, Bliskim oraz Przyjaciółom  
Składamy szczere wyrazy współczucia

Zarząd i Rada Nadzorcza Ptak S.A.



Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pani Aliny Szmich, współzałożycielki Firmy Delia Cosmetics.

Składamy szczere wyrazy współczucia i łączymy się w bólu z Rodziną oraz Bliskimi.

Samorządowcy Gminy Rzgów

Najszczerze wyrazy współczucia dla  
Józefa Szmicha i Rodziny  
z powodu śmierci

**ŻONY**  
**Aliny Szmich**

Ogólnopolska Federacja  
Małych i Średnich Przedsiębiorstw



Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

**Pani Prezes**  
**ALINY SZMICH**

Wyrazy szczerego współczucia dla  
Rodziny i Józefa Szmicha  
oraz Pracowników Delia Cosmetics

redakcja „Gazety Rzgowskiej”

## Na ratunek serca

W dniu 16 października przypada Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca. Jego głównym celem jest popularyzacja wiedzy i świadomości w zakresie udzielania pierwszej pomocy osobie, u której nastąpiło nagłe zatrzymanie akcji serca.

Nagłe zatrzymanie krążenia, na które składają się różne stany chorobowe, staje się główną przyczyną śmierci ponad 400 tysięcy osób rocznie w Europie. W Polsce liczba zgonów szacowana jest na 40 tysięcy, co oznacza, że każdego dnia umiera z tego powodu około 100 osób. Zasadniczym problemem jest fakt, że nagłe zatrzymanie krążenia może zdarzyć się niespodziewanie wszędzie - w domu, miejscu pracy, na ulicy, podczas wysiłku fizycz-

nego. Niestety zdecydowana większość tych zdarzeń występuje poza szpitalem, co stanowi zasadniczą trudność w szybkim podjęciu działań ratowniczych.

Nagłe zatrzymanie krążenia to stan, w którym serce przestaje prawidłowo pracować i tłoczyć krew. Jego efektem jest niedotlenienie oraz wstrzymanie prawidłowej pracy wielu narządów, w tym mózgu. Osoba, która nie otrzyma w stosunkowo szybkim czasie pomocy, umiera, a spóźniona reakcja powoduje poważne, często nieodwracalne zmiany neurologiczne. Dlatego tak ważna jest szybka reakcja uczestników zdarzenia spowodowanego nagłym zatrzymaniem krążenia - celem podjęcia działań ratowniczych.

W ocenie Europejskiej Rady Resuscytacji podjęcie dzia-

łań resuscytacji krążeniowo-oddechowej przez świadków zdarzenia pozwoliłoby na 2-3 krotny wzrost przeżywalności. Oznacza to, że gdyby więcej ludzi umiało udzielać pierwszej pomocy w przypadkach nagłego zatrzymania krążenia, to około 100 tysięcy osób rocznie w Europie mogłoby żyć.

Kampania „Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca” podjęta przez Europejską Radę Resuscytacji, jest następstwem Deklaracji Parlamentu Europejskiego z czerwca 2012 roku, w której państwa członkowskie nawołują do ustanowienia Europejskiego Tygodnia Podnoszenia Świadomości o Problemie Nagłego Zatrzymania Krążenia jako akcji edukacyjnej kierowanej do społeczeństwa, lekarzy oraz innych pracowników służby zdrowia. Celem kampanii jest budowanie przekonania, że uczenie resuscyta-

cji krążeniowo - oddechowej oraz pierwsza pomoc pozwalają ratować ludziom życie. O jej efekcie świadczy fakt, że akcja, która początkowo obejmowała kraje europejskie obecnie stała się wydarzeniem światowym.

Głównym celem programów edukacyjnych jest kształtowanie świadomości znaczenia szybkiego podjęcia resuscytacji przez świadka zaistnienia nagłego zatrzymania krążenia. Równie ważnym elementem działań edukacyjnych jest umiejętność korzystania z automatycznych defibrylatorów umieszczanych w miejscach publicznych, które w znaczący sposób wspomagają przeprowadzenie skutecznej resuscytacji. Bardzo ważne jest zrozumienie każdego z nas obowiązku udzielania pomocy osobie, u której nastąpiło nagłe i niespodziewane zatrzymanie krążenia.

Bardzo ważny w kampanii jest w niej udział młodych ludzi, ponieważ to oni będą w przyszłości decydować o ilości uratowanych w pozaszpitalnych przypadkach nagłego zatrzymania krążenia. Po raz kolejny punkt informacji europejskiej Europe Direct w Piotrkowie Trybunalskim organizował dla młodzieży szkolnej akcję udzielania pierwszej pomocy oraz poznawania zasad prowadzenia resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Zainteresowanie uczestników spotkania prelekcją oraz praktycznymi ćwiczeniami na fantomach, prowadzonymi przez przedstawicieli Jednostki Strzeleckiej, zapewne zbudowało wśród młodych ludzi przekonanie, że znajomość zasad pierwszej pomocy może okazać się niezbędna podczas ratowania ludzkiego zdrowia, a nawet życia.

b. b.

  **fitnfight.gym**

# FIT'N'FIGHT

**ul. Żeromskiego 6, 95-030 Rzgów**

**Godziny otwarcia:**

**pon.-pt. 06:00-22:00**

**sob. 08:00-16:00**

## ZAREZERWUJ NOCLEG

### 786 630 786

RZGÓW • BABICHY 29



**OSIEDLE PTAK APARTMENTS**  
Doskonała lokalizacja w pobliżu Miasta Mody Ptak.

Efekt 12 lat doświadczeń i pracy Moniki oraz Waldemara Lasoniów

# SERY Z GRODZISKA WŚRÓD NAJLEPSZYCH NA ŚWIECIE

Październik okazał się niezwykle szczęśliwy dla firmy „Groser” z Grodziska i jej właścicieli Moniki oraz Waldemara Lasoniów. Podczas prestiżowego światowego konkursu na najlepsze sery World Cheese Awards w norweskim Trondheim wyrób z Grodziska pod nazwą „Zioluszka” zdobył srebro. To ser owczy, pięciomiesięczny typu gouda, obsypany kwiatami róży, jaśminu i chabra bławatka, stworzony z mleka majowego. Jak wyjaśnia p. Monika, właśnie w tym miesiącu jest najlepsze siano, spożywane przez owce. W Norwegii polski ser wyłoniony został spośród 4,5 tys. tego typu wyrobów z całego świata zgłoszonych do konkursu.



Druga cenna - główna nagroda w konkursie o prestiżowy tytuł „Tygiel Smaków” trafiła do Lasoniów za dwuletni ser kozi „Grose-

ran”. Nagrodę – okazały „Tygiel Smaków” wręczył małżonkom wice-



ce marszałek województwa łódzkiego Piotr Adamczyk. Podsumowanie rywalizacji odbyło się w ramach XVI Międzynarodowych Targów Żywności Ekologicznej i Naturalnej „Natura Food” oraz XII Targów Ekologicznego Stylu Życia”, organizowanych pod patronatem marszałka Grzegorza Schreibera.

Młodzi właściciele firmy „Groser” serowarstwem zajmują się od 2012 roku. Zanim przyszły

pierwsze sukcesy i nagrody, podpatrywali najlepszych fachowców w tej branży, m.in. w Holandii, Austrii, Francji i Niemczech, jednocześnie zdobywali wiedzę oraz doświadczenie na wielu specjalistycznych szkoleniach. Postawienie na ekologię w żywieniu oraz kozy i owce okazało strzałem w dziesiątkę. „Mleko prosto od kozy czy owcy jest dużo lepsze od tego z kartoniku, bowiem zawiera

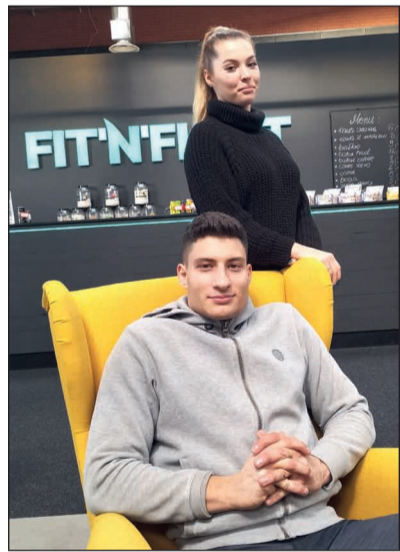
m.in. cenne minerały i inne składniki, pozbawione jest antybiotyków, a ponadto mleko kozie jest antyalergiczne – mówi Monika Lason. Dodajmy, „Groser” to efekt miłości do zwierząt i kozich serów, zdrowego żywienia.

Hodowcom i wytwórcom z Grodziska gratulujemy!

(PO)



## SIŁOWNIA DLA CIAŁA I ZDROWIA



Pochodzi z Łodzi, ma zaledwie 25 lat, ale od dziecka za-

kochany jest w sporcie. Od lat trenuje, lubi pływanie, piłkę nożną, sporty walki. W siłowni, znajdującej się w sąsiedztwie rzgowskiego Outletu, trenował już wcześniej, ale przyszedł taki moment, że postawił wszystko na jedną kartę i stał się właścicielem Fit'N'Fight. – Podjąłem się wielkiej sprawy i wielkiego ryzyka, ale widzę, że idziemy w dobrym kierunku, bo coraz więcej pomysłów znajduje akceptację. Chcemy, aby przychodzący do siłowni czuli się tu dobrze i tworzyli niepowtarzalną atmosferę – mówi Jan Ułański.

Podobne obiekty to dziś nic nadzwyczajnego, ale siłownia Ułańskiego ma coś, czego w takiej

skali nie ma w województwie łódzkim. Mowa o największej w regionie strefie walki, pełnowymiarowej klatce i dużej ilości różnorodnego sprzętu do ćwiczeń i treningów. Tu można doskonalić sztuki walki, np. boks czy kravmagę, ale też budować mięśnie, kształtować sylwetkę. A wszystko to pod okiem fachowców, np. dietetyka czy fizjoterapeuty. Przyjść może każdy, kto chce trenować i panować nad swoim ciałem. I nie chodzi tylko o mięśnie jak u Arnolda S., ale i... zdrowie. Tak, tak – sport może zniwelować różne ułomności kręgosłupowe, zlikwidować bóle, które przy siedzącym trybie życia i niewielkim ruchu szybko dają o sobie znać. Ułański

nie ukrywa, że mogą tu przychodzić dzieci i zaczynać swoją przygodę ze sportem, ale i panie, które chcą dobrze wyglądać i mieć wysportowaną sylwetkę. Ćwiczenia pod okiem fachowców obejmują również osoby niepełnosprawne. Są również zajęcia nietypowe - warsztaty budowania... pośladek-ów.

Siłownia w tym miejscu istnieje od dawna, ale J. Ułański prowadzi ją od sierpnia br. 14 października odbyła się oficjalna inauguracja z udziałem samego mistrza Mariusza Pudzianowskiego. To było głośne wydarzenie. Teraz jest normalna praca związana z budowaniem marki.

- Co jest największym hitem

rzgowskiej siłowni? – pytam J. Ułańskiego. - Znakomite położenie umożliwiające szybki i wygodny dojazd, ale i wspomniana strefa fight oraz atmosfera. Witamy wszystkim z uśmiechem na twarzy i radością, chcemy by każdy czuł się tu znakomicie, by nie tylko urządził do treningów i fachowcy przyciągali miłośników sportu, ale i panująca tu atmosfera.

Przyszłość? Za wcześniej snuć wielkie plany na przyszłość, bo przecież jesteśmy na początku drogi, ale już dziś możemy powiedzieć, że będziemy organizować różnorodne zawody, m.in. w boksie, MMA, że skupimy wokół nas grono miłośników sportu, ale i znakomitych trenerów – mówi J. Ułański.

(PO)

## Najpierw słuchać...

dokończenie ze str. 3

- Ksiądz Kardynał w czasie konferencji „Strefa Chwały” w 2020 roku wspominał o swoim wzruszającym przeżyciu w Watykanie. Wtedy akurat Ojciec Święty przyjął na wizytę ludzi, którzy zostali pokrzywdzeni przez duchowieństwo. Wspomniał Ksiądz Kardynał, że Ojciec Święty Franciszek patrzył na nich jak Piotr w momencie, kiedy zdradził Jezusa.

Co Ojciec Święty chciał im przekazać?

- Ojciec Święty przekazał, że czuje się współwinny, czy współodpowiedzialny za to, co się stało. To nie jest tylko dla mnie zewnętrzne doświadczenie, bo ja też to przeżywałem. Też spotykam się z takimi ludźmi również zadają sobie pytanie o rozmiary mojej odpowiedzialności. Czy robię wszystko, żeby takim sytuacjom zapobiec? Natomiast, nie ma wątpliwości, że każda krzywda wyrządzona małoletniej

osobie w Kościele, faktycznie jest zdradą Jezusa Chrystusa. Jest powodem, aby czuć się jak Piotr, który się Jezusa zaparł.

- Przeglądając komentarze o decyzji Papieża o nominacji Księdza Kardynała były opinie, że wiązały się one ze współpracą z Arcybiskupem z Polski. Czy ten kontakt z Ojcem Świętym był znaczący dla pozycji Jego Eminencji w Watykanie?

- Oj, tak i nie, to znaczy to ja bardziej szukałem kontaktu niż Papież. Raz chyba było tak, że to Papież

zawołał mnie do siebie w bardzo konkretnej sprawie. Praca w Dykasterii Biskupów jest ważna. Spotykaliśmy się z też Papieżem na Synodzie Biskupów na temat młodzieży. Tych spotkań trochę było, ale to nie jest taka współpraca, jak innych osób, którzy pracują choćby w Kurii Watykańskiej. Papież ma współpracowników i to takich, którzy w o wiele większym stopniu z nim przebywają. W ogóle ja tam jestem 4 liga, może 5...

- Jednak to ekstraklasa! (śmiech)  
- Musimy lądować (śmiech), czas się kończy.

- Cieszymy się bardzo! Kończąc już... Znamy Księdza Kar-

dynała publikacje, myśli i słowa, ale poprosimy, by Ksiądz Kardynał przekazał wszystkim naszym Czytelnikom swoje przesłanie, na teraz...

- Jest jedno, bardzo ważne słowo, które streszcza też misja Kościoła i to słowo to:

Pokój! Z wykrzyknikiem. Takie przesłanie.

- Bardzo dziękujemy...

- Z Panem Jezusem.

Z Księdzem Kardynałem Grzegorzem Rysiem rozmawiali: Sylwia Skulimowska i Bogdan Bujak.

Skrócona wersja wywiadu opublikowanego w październikowym numerze „Moja wieś, moja Polska”



# FIGURA I PAPIESKIE MEDALIONY ZNÓW CIESZĄ OCZY WIERNYCH

Przez ponad trzy tygodnie skrobała kolejne warstwy farby nakładane przez lata na figurę Matki Boskiej i okazały betonowy postument. Rzeźba stojąca na wysokim postumencie, ozdobionym oryginalnymi medalionami papieskimi, powstała w 1906 roku. Przez kilkadziesiąt lat stała w parku miejskim, po ostatniej wojnie przeniesiono ją na teren przy kościele, gdzie przed wiekami grzebano rzgowian. Irminie Kuzik, rzgowianka, absolwentka ASP w Łodzi studiująca malarstwo, grafikę oraz rzeźbę, a wcześniej zgłębiającej tajniki kamieniarstwa artystycznego w kieleckim liceum, powierzono konserwację figury. Dodajmy przy okazji, że I. Kuzik jest znaną w Rzgowie wolontariuszką Parafialnego Zespołu Caritas.



- Bardzo żmudne i pracochłonne było usuwanie wielu warstw farby, w niektórych miejscach nawet pięciu. Zarówno figura jak i postument były w złym stanie, w wielu miejscach widać było pęknięcia i szczeliny, w przeszłości uzupełniane cementem. Właśnie ta likwidacja spękań była najtrudniejsza, bo trzeba je było zlikwidować wzmacniając jednocześnie konstrukcję postumentu. Przed laty był on wzmocniony trzema metalowymi obejmami, teraz mocno skorodowanymi, z których zosta-

wiliśmy tylko jedną, nową, wykonaną przez Ryszarda Turskiego.

- **Oryginalnym elementem jest postument z wizerunkami papieży i napisami...**

- Konstrukcja postumentu została wzmocniona, ale zostawiono celowo ślady upływu czasu, bo przecież nie chodziło o to, by po konserwacji cała figura wyglądała jak nowa. Właśnie w tym postumencie czas dokonał największego dzieła zniszczenia, ale udało się go wzmocnić, jednocześnie przywracając dawny wygląd oryginalnym medalionom, które przed konserwacją miały sporo złoceń, a teraz są bardziej skromne.

- **Zmieniła się betonowa rzeźba Matki Boskiej...**

- Nie wiemy, jak wyglądała pierwotnie, wiadomo jedynie, że był to odlew betonowy zabarwiony czerwonym pigmentem, potem wielokrotnie przemalowywany. Zastosowana obecnie kolorystyka to swoisty kompromis, efekt długich rozmów m.in. z proboszczem ks. Krzysztofem Florczakiem. Wiele pracy wymagało naprawienie korony Matki Boskiej, wykonanej ze stopu z ołowiem, w pierwszej wersji prawdopodobnie posrebrzonej.



- **Czy aktualny stan całej figury odpowiada oryginałowi z 1906 roku?**

- Nie wiem, nie znaleźliśmy żadnych danych na temat pierwotnego wyglądu. Na podstawie posiadanej wiedzy dotyczącej podobnych rzeźb z tego samego okresu starałam się uzyskać efekt zbliżony do oryginału. Wykonana konserwacja zarówno figury jak i postumentu oznacza, że ten element nadal będzie trwał w pejzażu starego Rzgowa.

(ER)



- W jakim stanie była figura i co było dla Pani najtrudniej-

sze w figurze jej dawnego wyglądu?

## PANI DONATA I JEJ SKRZYDLACI PRZYJACIELE

Kobieta uganiająca się za gołębiami pocztowymi, a do tego kierująca rzgowską sekcją Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых i odnosząca sukcesy podobnie jak panowie! A ta niewiarygodna pasja pani prezes Donaty Kisiel przeszła w pewnym sensie z męża Jacka, który gołębiami interesuje się od dziecka. Po drodze przez 10 lat małżonkowie z Palczewa zajmowali się jeszcze hodowlą

koników, aż wreszcie, jak mówi pani Donata, przyszedł czas na skrzydlatych przyjaciół, którzy są mniej „kontuzyjni”. Dziś posiadają ich 220-230 i są wśród nich rekordziści. Jeden z gołębów w lotach maratonowych (ok. 800 km, z Niemiec) uplasował się w tym sezonie na I miejscu i przyniósł pani Donacie puchar wręczony przez przewodniczącego Rady Miejskiej Rzgowa Radosława Pełkę pod-

czas dożynek w Romanowie.

Hodowla gołębów pocztowych to wbrew pozorom trudna i kosztowna praca. Skrzydlatym zawodnikom codziennie trzeba poświęcić 2-4 godziny. Hobby to nie tylko sukcesy i splendor, ale i kosztowna karma, suplementy, szczepienia. Gołąb startujący w maratonie podczas wyczerpującego lotu traci nawet połowę swojej wagi, więc potem trzeba odbudować masę i kondycję



ptaka. – Zdarzają się też wypadki i wiele ptaków nie wraca do hodowców – mówi pani Donata. – Podczas lotów gołębi dochodzi też do ataków jastrzębi, jak to było w przypadku naszej znakomitej samiczki, mającej na koncie zwycięski 300-kilometrowy lot. Doleciała poraniona i długo trwało jej ratowanie.

Donata Kisiel już drugą kadencję prezesuje rzgowskiej sekcji, liczącej dziś ok. 40 hodowców. – Jaki był miniony sezon dla gołębi i ich właścicieli? Dość trudny, ale i jednocześnie w miarę udany, bo z drużyną odnieśliśmy sukces, zajmując trzecią pozycję w okręgu. Prezes rzgowskiego oddziału,

składającego się z dwóch sekcji, Łukasz Namielski zajął I miejsce w kategorii C, czyli gołębi dorosłych – mówi D. Kisiel. Z kolei pani Donata i Paweł Roman ze rzgowskiej sekcji ze swoimi skrzydlatymi sportowcami zajęli I miejsca za loty z Niemiec (około 800 km). Podczas niedawnych dożynek w Romanowie otrzymali puchary z rąk przewodniczącego Rady Miejskiej Radosława Pełki.

Okres jesienno-zimowy to czas odpoczynku dla gołębów. Nabierają sił, trzeba dbać o ich wyżywienie i kojarzenie par, by pojawili się następni skrzydlaci mistrzowie i rekordziści...

(pe)



# PRZYSZŁOŚĆ POWIATU ŁÓDZKIEGO WSCHODNIEGO

Czy powiat łódzki wschodni, utworzony w 1999 r., ma szansę na przetrwanie? – pyta jeden z mieszkańców Rzgowa zaniepokojony informacjami o przymiarkach do kolejnej reformy administracji. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, bowiem obszar dzisiejszego powiatu nie tworzył wcześniej samodzielnej jednostki administracyjnej i stanowi dziś zaledwie skrawek tego, co planowano w latach dziewięćdziesiątych. Pierwotnie miał być jeden duży powiat ziemski łódzki, ale ostatecznie wyszła jak wyszło i pod naciskiem społeczeństwa zamiast jednego powstało kilka powiatów. Łódzki wschodni to w gruncie rzeczy sztuczny twór, obejmujący gminy: Andrespol, Brójce, Koluszki, Nowosolna, Tuszyn i Rzgów. Przez prawie ćwierć wieku ukształtowały się pewne korzystne związki i zjawiska, w czym duża zasługa Starostwa i lokalnych samorządów, ale do pełnej integracji daleko...

Gmina Rzgów zarówno pod względem liczby mieszkańców (10,4 tys.) jak i powierzchni (66 km kw. w tym 17 miasto) może być zaliczona do średniaków w powiecie. Największy kompleks targowisk (Rzgów Tuszyn) jest korzystnym wyznacznikiem



powiatu. Rzgowska gmina przyciąga nie tylko producentów i kupców, ale i klientów zarówno z kraju jak i zagranicy. Korzystnym elementem jest również dobre skomunikowanie powiatu, a także rozwój bazy turystyczno-wypoczynkowej, szczególnie w dolinie Mrogi.

Powiat łódzki wschodni jest atrakcyjny dla mieszkańców wielkiej Łodzi, co sprawia, że odnotowuje korzystny bilans demograficzny. Atrakcyjność np. gm. Rzgów może sprawić, jak tu już było przed laty z Bronisinem Dworskim, że Łódź będzie chciała poszerzyć swoje granice. Kolejna reforma administracyjna może uwzględnić te zakusy.

(PO)

## Zamiast 16 może być 12 województw w kraju

# NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY CORAZ BLIŻEJ?

Potwierdziły się nasze przypuszczenia dotyczące prac nad nowym podziałem administracyjnym kraju. Jak wynika z propozycji Instytutu Sobieskiego, w przyszłości zamiast 16 może być 12 województw. Podział z 1999 roku jest bowiem zły i wymaga korekty.

Zdaniem dr. Łukasza Zaborowskiego, autora raportu w tej sprawie, obowiązujący dziś podział to hybryda będąca wypadkową, zakulisowych targów działań i nacisków, z czego wynika brak równowagi. Autor obszernego opracowania pisze też o innych mankamentach, np. rozcięciu regionów miejskich granicami (Bielsko-Biała, Elbląg czy nieadekwatnym nazewnictwie historycznym (woj. małopolskie obejmuje też skrawki Orawy

i Spisza, które nie należały do I Rzeczypospolitej, woj. śląskie obejmuje połowę Małopolski).

Ł. Zaborowski (geograf, planista, wykładowca Akademii „Ignatianum” w Krakowie, prezes Radomskiego Towarzystwa Naukowego) proponuje kilka wariantów zmian, wyraźnie preferując równowagę. Pierwszy „minimalny” uwzględnia aktualną liczbę województw, ale sugeruje zmniejszenie województwa

mazowieckiego. Wariant drugi, zwany umiarkowanym, zwiększa liczbę województw do 20. Propozycja trzecia – „równoważąca” ogranicza główne ośrodki metropolitalne i proponuje większe powierzchniowo województwa współtworzone przez drugorzędne miasta. W tym wariantcie przewiduje się 22 województwa. I wariant ostatni, zwany makroregionalnym, to powrót do dużych i prężnych województw i premiowaniem mniejszych ośrodków, kosztem np. Warszawy. W tym wariantcie byłoby 12 województw: śląsko-częstochowskie, dolnośląskie, warszawskie, cieszyńsko-krakowskie, północnomałopolskie, mazur-

ska-pomorskie, środkowopolskie, kujawsko-mazowieckie (nadwiślańskie), wielkopolskie, przemysko-tarnowskie (podkarpackie), podlasko-mazowieckie i zachodniopomorskie. Każda z proponowanych jednostek nie przekroczyłaby liczby mieszkańców 2,5 mln. Największym pod względem liczby mieszkańców byłoby województwo śląsko-częstochowskie, a nie warszawskie.

Średnio co ćwierć wieku w ciągu ostatnich dwustu lat dochodziło do zmiany podziału administracyjnego na ziemiach polskich. Nie zawsze decydowały racjonalne przesłanki. Pora to zmienić, doprowadzając do równowagi i sprawniej-

szego funkcjonowania województw, a w konsekwencji zapewnienia większego rozwoju. Można odnieść wrażenie, że wszystko już było, bo np. w wariantcie 12 województw ma powstać woj. środkowopolskie z ośrodkiem metropolitalnym (ponadregionalnym) w Łodzi (bez organów wojewódzkich), z ośrodkami wojewódzkimi w Kaliszu, Ostrowie Wielkopolskim i Piotrkowie Trybunalskim.

Prezentowane informacje to tylko przymiarki i propozycja zmian planisty, wskazanie kierunku myślenia o korekcie zmian w podziale administracyjnym kraju.

(PO)

# WAMPIR Z POPIOŁÓW UNIKNIE SPRAWIEDLIWOŚCI

To zaskakujący finał tej bulwersującej zbrodni. Wampir z Popiołów, który szesnaście lat temu na tle seksualnym brutalnie zamordował 39-letnią mieszkankę Starowej Góry Małgorzatę B., zamiast przed oblicze Temidy

trafi do zamkniętego zakładu psychiatrycznego. Jak się okazuje, zabójca w chwili popełnienia zbrodni był niepoczytalny.

Ryszard P. obserwował wcześniej swoją ofiarę. 27 lipca 2007 roku Małgorzata B. opuściła dom,

udając się do pracy w Rudzie Pabianickiej, gdzie zatrudniona była jako szwaczka. Do pracy nie dotarła. Jak się okazało po latach, została zamordowana przez 24-letniego wówczas Ryszarda P. Już dzień wcześniej wykopał dół na jej ciało. Na swoją ofiarę

czekał rano ukryty w krzakach. Zaatakował ją, związał jej ręce i dopuścił się czynu seksualnego. Po dokonaniu mordu skradł ofierze m.in. 30 zł, dowód osobisty i telefon komórkowy. Ciało ukrył w przygotowanym wcześniej dole. Mimo zakrojonych na

szeroką skalę poszukiwań, przez lata nie udawało się natrafić na ślad zaginionej kobiety.

W Starowej Górze na wyjaśnienie czeka jeszcze jedno tajemnicze zniknięcie ludzi – tym razem całej rodziny Bogdańskich.

(RYS)

## SKARB

Biedak, który nie miał już żadnych pieniędzy, nawet na skromne jedzenie, gdy śmierć głodowa zajrzała mu w oczy, postanowił skrócić swoje męki. Nie chciał czekać aż go głód zamorzy, nie chciał długo cierpieć. Złorzecząc bogaczom, którzy wzbogacili się na ludzkiej krzywdzie, bezdusznym skapcom, złodziejom wielkim, ale też małym codziennym oszustom, podjął decyzję o zakończeniu swojego marnego życia. Chciał, aby śmierć przyszła szybko i w miarę bezboleśnie.

W celu realizacji swego zamiaru, nie poszedł do lasu, lecz postanowił powiesić się w pobliskim opuszczonym domu na wbitym w ścianę haku. Gdy już go przyłożył i walnął w niego

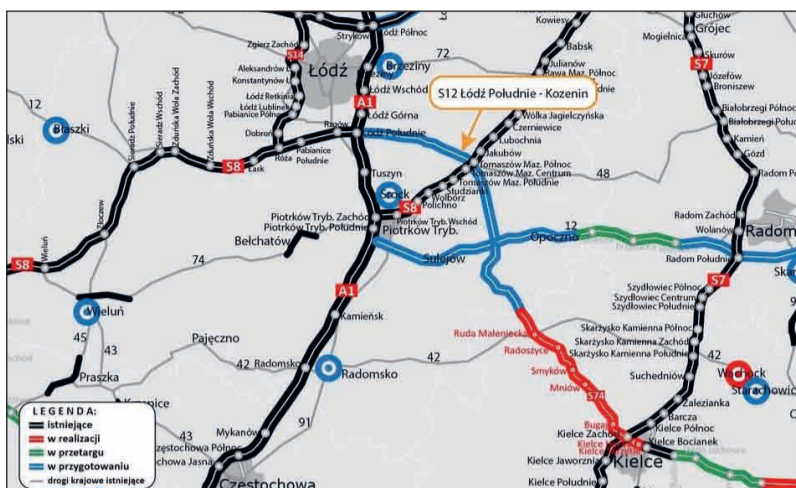
przyniesionym młotem, stary mur nie wytrzymał i rozpadł się. A zza pokruszonej ściany zaczęły sypać się schowane tam wcześniej dukaty. Zdumiony nędzarz, nie licząc skarbu, szybko naladował kieszenie złotem i zostawiając hak i przygotowany stryczek szybko oddalił się ze szczęśliwego miejsca. Niedługo po jego zniknięciu pojawił się właściciel skarbu. Wstrząśnięty stratą, zalamany psychicznie, nie widząc celu marnego życia, sknera skorzystał z przygotowanego haka i stryczka, powiesił się, przed śmiercią ciesząc się, że choć sznur i hak ma za darmo

Tak to jest, że sknera nigdy nie korzysta ze swoich skarbów, on je tylko zbiera. A korzysta kto inny, czasami tak jak w bajce obdarzony przez dar losu w chwili dla siebie dramatycznej, szukając śmierci. A zamiast niego pozbawiony życia i złota jest ten, który się całkowicie tego nie spodziewał.

SKONES

# CORAZ BLIŻEJ PRZEDŁUŻENIA S-8

To dobra wiadomość dla zmotoryzowanych mieszkańców rzgowskiej gminy, a także Łodzi. Po latach oczekiwań zapadła wreszcie decyzja o przygotowaniu studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego dla prawie 60-kilometrowego przedłużenia drogi ekspresowej S-8 od węzła „Łódź Południe” w kierunku Tomaszowa Mazowieckiego i Kozenina (S-12 i S-74). Dokumentację przygotowuje „Transprojekt Gdański”.



Już wiosną wyłoniono zainteresowanych przygotowaniem opracowania, ale odwołania opóźniły podjęcie ostatecznych decyzji. Nowa arteria łączy Dolny Śląsk z Łodzią i stolicą, jednocześnie odciąża autostradę A-2 na odcinku Łódź – Warszawa. Bezpośrednie połączenie z Tomaszowem Mazowieckim docelowo ułatwi też podróżowanie w kierunku Radomia i Kielc, Świętokrzyskiego i Podkarpackiego.

Od lat walczyliśmy o uruchomienie tej niewralgicznej dla centrum Polski inwestycji drogowej, wspierało nas wielu parlamentarzystów i samorządowców. Powoli, krok po kroku, ten kolejny ważny projekt drogowy staje się faktem, a „ucięta” w rejonie Rzgowa S-8 przestanie wreszcie irytować zmotoryzowanych i mieszkańców regionu łódzkiego, otwierając kolejną komunikacyjną szansę na mapie drogowej centrum Polski.

Fot: GDDKiA

(Pe)

# TAKIE WIGILIE SĄ TYLKO W RZGOWIE



Szefowa rzgowskiego KGWS Teresa Baranowska

Ta nietypowa współpraca rzgowskiego Koła Gospodyń Wiejskich w firmą „Ptak” zaczęła się chyba pięć lat temu. Po niudanej kooperacji z którąś z firm gastronomicznych, prezes Holdingu „Ptak” SA Nina Ryszka-Olbrychowska zaproponowała paniom przygotowanie spotkania wielkanocnego na 400 osób. To był strzał w dziesiątkę. - Początkowo byliśmy przerażone ogromem zadania, ale ostatecznie zdecydowałyśmy się i wszystko wypadło znakomicie. Potem przygotowaliśmy potrawy na chyba największe w regionie wigilie, nawet na 800 osób – wspomina szefowa KGW w Rzgowie Teresa Baranowska.

W tym roku wigilijne spotkanie przedsiębiorców i kupców Miasta Mody „Ptak” też przygotowują dla kilkuset gości. Będzie tradycyjnie, jak w każdym rzgowskim domu. Na pięknie udekorowanych stołach nie zabraknie zupy grzybowej z łazankami, pierogów (panie muszą ulepić ich aż 4 tysiące!), kapusty z dwoma rodzajami grochu i pieczarkami, obowiązkowo będzie karp i inna ryba, a także garus, czyli kompot z suszonych owoców. Oczywiście nie zabraknie ciast, m.in. sernika, makowca, piernika staropolskiego i ciasta orzechowego. Ten piernik zgodnie ze starą recepturą już od kilku tygodni dojrzewa w lodówce...

Największy hit kulinarny wigilijnego spotkania? Pani Teresa

bez zastanowienia na pierwszym miejscu wymienia karpia, bez którego nie mogą się obyć rzgowskie święta. – W całej mojej rodzinie karp jest doceniany przez całe święta – mówi T. Baranowska.

Tak wielką ucztę przygotowuje zwykle około 20 pań. To niemal stały skład od lat. W tym roku 2 panie odeszły, ale na ich miejsce pojawiły się zaraz następczynie. Ucztę przygotowują zwykle dwa tygodnie, bo przecież wszystkiego nie można zrobić w ciągu kilku godzin. Na szczęście mają swoje

sposoby, by wszystko powstało na czas, by każda potrawa smakowała wszystkim gościom. Z tego zresztą słyną te kulinarne spotkania świąteczne w Rzgowie.

Skąd znakomita znajomość polskiej kuchni i smaków? – To wynosi się z rodzinnego domu. Tata Gerard pochodził z Kaszub, mama Helena ze Rzgowa, poznali się w Niemczech, gdzie ona była na przymusowych robotach, a on przyjechał z wojskiem gen. Maczka. W Niemczech się pobrali. – Mama zawsze pilnowała, by na wigilijnym stole było 12

potraw, by nie zabrakło nie tylko karpia, ale i smakowitej kapusty z grochem.

Dlaczego od lat przygotowują te rzgowskie uczyty? Jak mówią, to znakomita okazja do zaprezentowania swoich umiejętności kulinarnych i promowania Rzgowa. Nie robią przecież tego dla pieniędzy i zysku. Nagrodą są zwykle podziękowania prezes N. Ryszki-Olbrychowskiej i gości oraz komplementy oraz tradycyjna wspólna wycieczka do kolejnego zakątka Polski.

(er)



Pamiątkowa fotografia pań z KGW przygotowujących ubiegłoroczne potrawy wigilijne dla kilkuset gości tradycyjnego spotkania świątecznego w „Ptaku”

Choć powstała A-1, S-8 i Trasa „Górna”

# ZA KILKA LAT GROZI NAM KOMUNIKACYJNY PARALIŻ?

Niektórzy chyba zbyt wiele obiecują sobie po zakończeniu budowy Trasy „Górna”. Arteria ta z pewnością ułatwi wyjazd z miasta łodzianom i dotarcie do autostrady A-1, także mieszkańcy Grodziska, Bronisina Dworskiego czy Konstancji zrezygnują z jazdy ulicą Centralną w Starowej Górze, ale ta najnowsza inwestycja drogowa nie zmniejszy liczby pojazdów – wprost przeciwnie, z roku na rok będzie ich przybywać. Zatem już niedługo trzeba będzie myśleć o kolejnych nowych rozwiązaniach drogowych, jak choćby obwodnicy Rzgowa.

Czy dziś jest ona realna? Nie, tym bardziej, że kilka lat temu

sprzeciwiono się nawet jej projektowaniu, dostrzegając jedy-

nie zagrożenie... dla interesów kupców i wytwórców z ulicy Pabianickiej oraz Gospodarsza. Oczywiście można się bez trudu domyślać, komu było nie po drodze z takim rozwiązaniem komunikacyjnym. Na szczęście planiści nie zrezygnowali tak łatwo z obwodnicy Rzgowa, bo wcześniej czy później okaże się ona niezbędna, wyprowadzając część ruchu na Pabianice

nową trasą, z pominięciem ciasnej i niebezpiecznej drogi ze Rzgowa do Pabianic. Nawet jeśli aktualny administrator tej drogi wreszcie zacznie o nią dbać, to i tak niewiele będzie można usprawnić w Gospodarzu czy Woli Zaradzyńskiej, bo gęsta zabudowa już dziś jest skuteczną barierą.

Innym istotnym usprawnieniem ruchu może być w przy-

szłości zmodernizowanie drogi Rzgów – Grodzisko – A-1. Ta wyeksploatowana technicznie arteria już przed laty miała być przebudowana i dostosowana do oczekiwań zmotoryzowanych, jednakże biurokratyczne bariery i brak środków spowodowały, że kosztowny remont odłożono na lepsze czasy. Kiedy one nastąpią? – tego nikt nie wie...

(pe)

## Słownik nieprzeciętnych rzgowian

# JANINA FETEROWSKA

Na rzgowskim cmentarzu znajduje się niepozorny grób Janiny z Bajonów Feterowskiej (1906-1946). Ze skromnego napisu na tablicy nagrobnej wynika, że ta młoda nauczycielka rodem ze Rzgowa, w okresie ostatniej wojny działała aktywnie w ruchu oporu, za co odznaczona została Krzyżem Walecznych. Dziś mało kto o niej pamięta.

Kilka miesięcy poszukiwań i pomoc Stanisława Gajdzickiego oraz Anny Świetuniak umożliwiają mi wreszcie dotarcie do wspomnień nieżyjącej już jedynej córki Janiny Feterowskiej - Liliany Ciesielskiej, która opisała swoją matkę i tym samym uchroniła od zapomnienia jej konspiracyjną działalność.

Zanim wybuchła wojna i Janina zaangażowała się w walkę z niemieckim okupantem, mieszka w Rzgowie, tu stawia pierwsze kroki w miejscowej szkole. Jest jednym z pięciorga dzieci Anny i Marcina Bajonów. Ojciec ginie podczas wojny w 1917 roku w Belgii i rodzina nawet nie zna okoliczności jego śmierci oraz miejsca pochówku. Brat Janiny - Jan, choć nie najstarszy zajmuje się wychowaniem rodzeństwa. Wszyscy wspólnie postanawiają, że tylko Janina i Hieronim będą mogli się kształcić, reszta musi pracować w gospodarstwie w rodzinnym Rzgowie. To powszechna praktyka w wielu wielodzietnych rodzinach.

10 sierpnia 1927 roku Janina zostaje żoną łodzianina Włodzimierza Feterowskiego, syna zamożnego Niemca Alberta Adolfa Feterowskiego, z zawodu

nauczyciela. Matka Włodzimierza jest Polką. W styczniu 1936 roku na świat przychodzi jedyne dziecko Janiny i Włodzimierza Feterowskich - Liliana. Małżonkowie są wiejskimi nauczycielami w podbełchatowskiej wsi Suchcice. On jest kierownikiem szkoły, ona nauczycielką. Oboje marzą o tym, by 4-klasową szkółkę zastąpiła wreszcie murowana 7-klasowa szkoła powszechna z prawdziwego zdarzenia. To marzenie urzeczywistnia się tuż przed wybuchem wojny.

Gdy przez ziemie Polski przetacza się walec wojny, Feterowscy przyjeżdżają do Rzgowa i Łodzi. Po drodze podczas jazdy wozem konnym przeżywają bombardowanie. Mąż Janiny zostaje ranny, traci słuch w jednym uchu. Po wyleczeniu Włodzimierz, podobnie jak jego rodzice, podpisuje volkslistę. Dziadkowie Liliany nie bardzo chcą, by odwiedzała ich polska wnuczka.

Janina zna doskonale język rosyjski i niemiecki. Jej mąż zabrany zostaje na front, gdzie przez jakiś czas pełni rolę tłumacza. Tymczasem ona potajemnie słucha radia i sporządza krótkie komunikaty, które przekazuje podziemiu. Są one przedrukowywane i w po-

staci ulotek trafiają do rąk Polaków. Te ulotki Janina rozwozi po Łodzi. Ryzykuje nawet życie, bo już za samo posiadanie ulotek

nikt nie podejrzewa jej o działalność konspiracyjną. Nie wiemy, czy utrzymuje kontakty z kimś ze rzgowskiego podziemia. Prawdopodobnie nawet mąż nic nie wie o jej walce z okupantem.

Po zakończeniu wojny Feterowscy wracają do Suchcic. Janina choruje, długoletnie leczenie no-

drugi, tym razem ze swoją dawną uczennicą, i wyprawia się na północ Polski. Liliana po latach wędrówki z rodziną ląduje ostatecznie w Pszczynie, gdzie umiera i pochowana zostaje na miejscowym cmentarzu.

(RP)



Janina Feterowska z córką Lilianą

grozi śmierć. Ma sporo szczęścia, gdyż w oczach okupantów uchodzi za żonę Niemca, co pomaga jej poruszać się po mieście.

Często odwiedza Rzgów i rodzinny dom przy wylocie na Pabianice. Zagląda na cmentarz, gdzie znajdują się groby Bajonów. Jest młodą atrakcyjną kobietą,

wotworu nie przynosi rezultatów i 20 kwietnia 1946 roku umiera w wieku zaledwie czterdziestu lat. Pochowana zostaje na rzgowskim cmentarzu. Trzydzieści jeden lat później w mogile tej pochowana zostaje jej matka Anna.

Włodzimierz Feterowski po śmierci żony żeni się po raz

**PS Bardzo mało wiemy o konspiracyjnej działalności rzgowian. Według powszechnej opinii tylko nieliczni mieszkańcy zaangażowali się w walkę z okupantem. Chętnie wrócimy do tego tematu – prosimy o kontakt: 603-505-131.**

## Na pożółkłej fotografii

# RYNEK W NAJSTARSZEJ ODSŁONIE

To zdjęcie to prawdziwy rarytas. Ukazuje rzgowski rynek po 1906 roku ( w 1906 r. mieszkańcy ufundowali figurę MB widoczną na fotografii), prawdopodobnie przed wybuchem I wojny światowej. Jakże ina-

czej wyglądała wówczas zabudowa zachodniej pierzei, na której dominowały parterowe domy kryte strzechą, a najbardziej okazałą budowlą była kamienica należąca dziś do rodziny Nicińskich. Ów-

czesny park założony u progu XX w. była znacznie mniejszy w porównaniu do dzisiejszego i nie było na nim zbyt wielu drzew.

Jakość zdjęcia pozostawia wiele do życzenia, nie wiemy

też kto je wykonał. W 1917 roku wielki pożar strawił prawie całą zabudowę centrum osady nad Nerem i wtedy prawdopodobnie zniknęły te parterowe domostwa. Odbudowywano je po latach, ale już w nieco innych

kształtach, bo obowiązywały nowe przepisy budowlane.

Jeśli któryś z Czytelników mógłby poszerzyć naszą wiedzę na temat prezentowanej fotografii, będziemy wdzięczni za telefon: 603-505-131.

(Saw)



## POLKI NA PODIUM MISTRZOSTW ŚWIATA W SIATKONODZE

Doczekaliśmy się sukcesu! Polki, które mogliśmy oglądać wielokrotnie w Rzgowie, zdobyły brązowy medal na mistrzostwach świata w siatkonodze w Szwajcarii. Reprezentantki Polskiego Futnetu - Aleksandra Kurczewska, Andżelika Bloch, Agnieszka Jarczak, Diana Maciaszczyk i Angelika Puchalska zdobyły dla Polski pierwszy, historyczny medal na mistrzostwach świata w tej dyscyplinie. Biało-Czerwone stanęły na podium w najbardziej prestiżowej i widowiskowej dyscyplinie futnetu - grze potrójnej.



W meczu o trzecie miejsce rywalkami Polek były Koreanki, z którymi wcześniej mierzyły się w grupie i z tamtego pojedynku

to reprezentantki Korei Południowej wyszły zwycięsko. Jednak nasza kadra, prowadzona przez trenera Michała Kłosińskiego,

wyciągnęła wnioski z wcześniejszej potyczki i dostosowała taktykę do stylu gry rywalk, który w pojedynku grupowym był dla Polek sporym zaskoczeniem. W meczu o medal Biało-Czerwone nie pozostawiły żadnych złudzeń Azjatkom i pewnie zwyciężyły w dwóch setach 11:8, 11:4. Tym samym pierwszy w historii medal mistrzostw świata w futnecie dla Polski stał się faktem.

Mistrzostwa świata w Szwajcarii rozgrywane były w trzech dyscyplinach. Polki liczyły się w walce o medale, nie tylko w trójkach, ale również w deblu i w singlu. W grze deblowej, podobnie jak w trójkach, nasza drużyna walczyła w strefie medalowej. W tej dyscyplinie naszą kadrę reprezentowały Angelika Puchalska, Aleksandra Kurczewska i Agnieszka Jarczak. Ostatecznie



jednak nasze deblistki przegrały w meczu o brąz, po bardzo emocjonującym meczu z gospodyniemi turnieju 0:2 (9:11, 12:14) i zajęły czwarte miejsce na świecie.

W grze pojedynczej nasz kraj reprezentowała Diana Maciaszczyk, która mimo wygrania na turnieju czterech z sześciu roz-

zegranych spotkań, nie zdołała awansować do strefy medalowej i zajęła w turnieju piąte miejsce.

Polskę na mistrzostwach świata reprezentował również międzynarodowy sędzia Maciej Adamczyk, który jako główny arbirer prowadził m.in. finał mistrzostw świata w grze deblowej.

## Strefa ćwiczeń nie tylko dla OSP

Deszczowa aura utrudniła oficjalne przekazanie do użytku terenu sportowego przy rzgowskiej OSP, ale nie przeszkodziła prezentacji walorów strefy ćwiczeń. Powstała ona dzięki środkom funduszu soleckiego dwóch rzgowskich sołectw (łącznie koszt 56 tys. zł) i teraz służyć ma nie tylko druhom pragnącym budować kondycję, ale i wszystkim chętnym mieszkańcom grodu nad Nerem. Cały zestaw składa się z metalowych urządzeń umożliwiających wykonywanie różnorodnych ćwiczeń.

Oddanie do użytku strefy ćwiczeń przy OSP to kolejny,



doskonalszy etap rozwoju bazy treningowej w gminie. Po urzędzeniach do ćwiczeń na świeżym powietrzu, jakie w ostatnich latach pojawiły się m.in. na placach zabaw i GOSTiR w Rzgowie, z których korzystać mogą zarówno młodzi jak i seniorzy, zaczynają powstawać strefy ćwiczeń dla bardziej zaawansowanych miłośników sportu. Oddana do użytku w niedzielę, 5 bm., strefa w Rzgowie zapewne znajdzie naśladowców, jak przypuszcza radny Stanisław Zaborowski, szef komisji społecznej Rady Miejskiej. Obecnie w Starowej Górze, przy ul.

Żwirowej, powstaje teren do ćwiczeń kondycyjnych dla strażaków z OSP.

Z najnowszego nabytku zadowoleni byli sołtysi ze Rzgowa: Bogna Kluczyńska i Roman Gałkiewicz, a także burmistrz Mateusz Kamiński. Wśród witających najnowszy nabytek treningowy m.in. dla strażaków widzieliśmy również przewodniczącego Rady Miejskiej, zawodowego strażaka Radosława Pełkę. Aktu otwarcia strefy dokonali: prezes OSP Stanisław Gajdzicki i radna Ewa Tyll. Mimo padającego deszczu dwaj przedstawiciele BRSW z Łodzi zademonstrowali trochę możliwości strefy. Najważniejsze, że znaleźli się już naśladowcy, co widać na zdjęciach.

(PO)

## MATKA I CÓRKA POZOSTAŁY WIERNE MALARSTWU



Sara od dziecka rysuje i maluje. Ma talent. Jak mama Dorota i tata Arkadiusz. Jest rodowitą rzgowianką, tu ukończyła gimnazjum, tu jest jej miejsce na ziemi. Miała uczyć się w liceum plastycznym, a potem zapewne w Akademii Sztuk Pięknych, wszak dla taty taka droga okazała się nierealna. Jednak mama dla córki wybrała stomatologię i był to chyba dobry pomysł, bo Sara ukończyła Uniwersytet Medyczny w Łodzi i teraz przygotowuje doktorat z inżynierii materia-

lowej. Pozostała jednak wierna malarstwu i nadal w wolnych chwilach chwyta za pędzel.

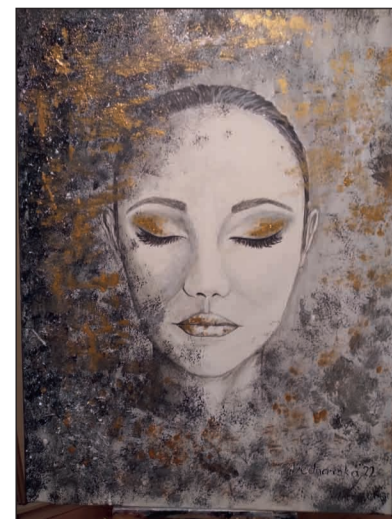
Dorota Bednarska, matka Sary, także od lat maluje. Jej przygoda ze sztuką zaczęła się po śmierci wujka Jana Depczyńskiego, legendarnego rzgowskiego plastyka. Inspirują ją obrazy wielkich malarzy. W 2006 roku niespodzie-

wanie naszkicowała Żyda. Mąż nie mógł ukryć zdziwienia. Bardziej niż pastele wolała malarstwo olejne. Podpatrywała ciocię Helutkę, czyli znakomitą rzgowską malarkę Helenę Przytułską, jak malowała swoje obrazy. – Zawsze mnie motywowała. Nie mówiła wiele, ale mnie chwaliła. To właśnie ona namówiła mnie, bym

sięgnęła po pędzel i farby olejne. Maluję w nocy i wieczorami, ale potem w dzień, przy świetle słonecznym koryguję swoje obrazy.

Pani Dorota lubi malować twarze, oczy wyrażające emocje, ale też pejzaże, bo wciąż bliska jej jest przyroda i natura. Jak twierdzi, zadziwia ją najbardziej sam akt tworzenia. Przez lata sporo eksperymentowała, szukała swojej drogi. Zamiast pędzla malowała... dłonią. Pierwszy obraz powstał w 2006 roku. Jak zawsze, ma sporo planów, ale wszystko koryguje życie. Chciała malować Rzgów, ale tak jakoś się składa, że na płótno wciąż trafiają inne tematy.

Zarówno pani Dorota jak i jej córka Sara nie pozwalają o sobie zapomnieć, prezentując od czasu do czasu swoje obrazy na wystawach w Rzgowie. Takie wystawy to okazja do podpatrywania innych amatorów i konfrontacji z innym



spojrzeniem na świat. Chyba przydałoby się więcej takich ekspozycji, bo w Rzgowie wielu mieszkańców pasjonuje się sztuką i sięga po pędzel czy ołówek.

Zdjęcia ze zbiorów Doroty i Sary Bednarskich

(po)



# JAK TANIO OGRZAĆ NASZ DOM?

Czy nam się to będzie podobać, czy też nie – najbliższe lata będą upływać pod znakiem szukania oszczędności energetycznych. Każdy zagląda do kieszeni i liczy wydatki na węgiel czy gaz, a te po prostu stanowią coraz większą kwotę w naszym budżecie. Dlatego nadal ocieplane będą nasze domy, pojawią się także sprawniejsze i tańsze w eksploatacji urządzenia grzewcze. Już dziś mamy do czynienia z paradoksalną z pozoru sytuacją – rośnie liczba przyłączy gazowych, a jednocześnie maleje zużycie gazu.

Skąd taka sytuacja? Do 2026 roku liczba przyłączy gazowych w rzgowskiej gminie ma wynieść ok. 2 tys., a korzystać z gazu będzie ok. 5,8 tys. mieszkańców. Przewiduje się, że mimo wzrostu liczby przyłączy gazowych, roczne zużycie błękitnego paliwa będzie malało. Będziemy mieli bowiem do czynienia z docieplaniem domów, ponadto instalowane będą piece kondensacyjne. Jak się okazuje, życie niesie nam też niespodzianki, jak choćby pandemię koronawirusa (2019-2020), która zmniejszyła zużycie gazu. Dziś już nowe domy uzyskują „stropianowe ubranko”, by ciepło nie uciekało na zewnątrz, także nowoczesne okna posiadają wyśrubowane parametry izolacyjności. Okazuje się, że na izolacji murów nowych domostw nikt raczej nie oszczędza.

Choć wokół różnych pomp ciepłych czy fotowoltaiki narosło już wiele mitów, te źródła dodatkowej energii stają się coraz powszechniejsze. Zapewne w przyszłości i one będą doskonalsze... (er)



## STACJA KONTROLI POJAZDÓW

kat. A B T

**Starowa Góra, ul. Stropowa 6**  
T 42 214 11 41

Po wykonaniu 1 przeglądu w naszej stacji przypominamy bezpłatnym SMS-em o zbliżającym się terminie kolejnego!

**SALON**  
samochodów nowych i używanych

**FINANSE**  
ubezpieczenia / kredyty / leasingi

**SERWIS**  
mechaniczny i blacharsko-lakierniczy samochodów wszystkich marek

**RENTAL**  
wypożyczalnia samochodów auta zastępcze z OC sprawcy





**Starowa Góra, ul. Szeroka 2**  
T 42 225 91 30

[www.landcar.pl](http://www.landcar.pl)

## W KONSTANTYNIE STANAŁ NIETYPOWY POMNIK

Już ponad ćwierć wieku stoi w Konstancynie nietypowy pomnik. Postawili go przy skrzyżowaniu dróg nie mieszkańcy tej wsi czy gminy, a łodzianie. Dlaczego monument nie znalazł się w godnym miejscu w Łodzi? Ponieważ tamtejsze władze nie chciały, by przypominał Drugą Konspirację. Mówiono, że pomnik poświęcony AK wystarczy. Dziś nie łodzianie opiekują się tym nietypowym monumentem, bo inicjatorzy uczczenia uczestników powojennej konspiracji właściwie już odeszli z tego świata i dziejową pałeczkę przejęli mieszkańcy rzgowskiej gminy oraz sołectwa Konstancyna – Grodzisko.

Kamienny obelisk ku czci Drugiej Konspiracji pojawił się w 1997 roku dzięki ówczesnemu wójtowi Rzgowa Janowi Mielczarkowi, który nie bał się, w przeciwieństwie wielu łodzian, uczczenia ludzi nie godzących się po wojnie na ówczesny system rządów. Wielu z nich zapłaciło najwyższą cenę za wierność swoim



ideałom. Nasza historia jest już wystarczająco skomplikowana, więc J. Mielczarek nie chciał jej dodatkowo zakłamywać.

Wiosną 2019 roku skromny Pomnik Niezlomnych (tak bywa też nazywany), przycupnięty w polu poniżej drogi, zmodernizowano, nadając mu godny dzisiejszy kształt. W jednej z uroczystości w Konstancynie uczestniczył jesz-

cze Kazimierz Skibicki, p.o. przewodniczącego Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Łodzi, liczącego wówczas ok. 20-30 wdów po żołnierzach niezłomnych. Dziś w uroczystościach rocznicowych nie uczestniczą już członkowie Związku, nie żyje K. Skibicki... Za to pojawiają się przedstawiciele rzgowskiego samorządu z burmistrzem Mateuszem

Kamińskim i opiekunem miejsc pamięci narodowej Włodzimierzem Kaczmarskim, parafii z proboszczem ks. Krzysztofem Florczakiem i sołectwa z sołtysem Zdzisławem Wróblewskim na czele. Skromny niegdyś pomnik jest teraz zadbane i dobrze wyeksponowany. Niedawno dzięki ks. K. Florczakowi pojawił się maszt na flagę państwową. (PO)

## MOP Guzów

# POWSTAJE STACJA PALIWOWA PRZY S-8

Wiele lat oczekiwań, sporo przetargów i opóźnienia spowodowane m.in. pandemią koronawirusa (?) – tak najkrócej można określić to, co działo się wokół zagospodarowania MOP Guzów przy drodze ekspresowej S-8. Z nieznanymi bliżej powodów kolejne przetargi nie przynosiły efektu i ostatecznie dopiero teraz ruszyła budowa stacji paliwowej z zapleczem gastronomicznym i handlowym. Inwestorem jest BP. Zaskakuje jest tempo prac inwestycyjnych oraz zaangażowanie dużej ilości sprzętu oraz ludzi.

Gdy ostatnio odwiedziliśmy MOP i plac budowy, widać już było stojące konstrukcje głównego budynku, na placu budowy

pracowało kilkudziesięciu robotników. Inwestycja powstaje przy zachodniej nitce S-8 z Sieradza do Rzgowa. Mimo prac budowlanych na sporym terenie, ograniczono jedynie obszar parkingów dla TIR i podróźnych, zadbane też o bezpieczeństwo korzystających z MOP – ruchem pojazdów kieruje kilka wyznaczonych osób. Na szczęście nikomu nie przyszło do głowy, by zamykać MOP.



Gdy przed laty oddano do użytku drogę ekspresową S-8, nie brakowało głosów, że arteria ta nie będzie należycie wykorzystana. Dziś widać na niej olbrzymi ruch pojazdów, a wiele wskazuje na to, że za kilka lat, gdy arteria

ta przedłużona zostanie w kierunku Tomaszowa Mazowieckiego (trwają już prace projektowe), ten ruch będzie jeszcze większy. Budowa kolejnej stacji paliwowej BP jest tu zatem potrzebna. (ER)

# MIASTO ODWRÓCIŁO SIĘ OD NERU

Na świecie zaczyna dominować trend związany docenianiem rzek. Miasta, które kiedyś odwracały się od rzek i strumieni, teraz zaczynają je doceniać. Nawet Warszawa zaczyna doceniać Wisłę, podobnie dzieje się w wielu innych miastach kraju. Czy podobne zjawisko istnieje w Rzgowie? Nie, miasto już dawno odwróciło się od Neru i nawet dopuściło do ograniczenia korytarza ekologicznego (zwięźnia) wiodącego wzdłuż koryta tej rzeki. Rozwój zabudowy uniemożliwi w przyszłości szersze wykorzystanie rzeki i atrakcyjnych przyrodniczo oraz rekreacyjnie terenów. Poczucie można się jedynie tym, że właściciele terenów wzdłuż rzeki za-



dbali m.in. o stworzenie wielu stawów, co stanowi znakomite nawiązanie do przeszłości. Niestety, jednocześnie wiele innych zbiorników istniejących na starych mapach zostało zasypanych...

Przed wiekami w samym Rzgowie i okolicy było sporo młynów. Przeprowadzenie na Nerze było ważnym punktem w mieście. Wraz ze zniknięciem tradycyjnych młynów i powstaniem solidnych przepław przez rzeki ludzie odwrócili się od rzek, które bardziej kojarzyli z uciążliwymi wylewami i powodzią niż korzyściami. Dziś trzeba wykorzystać ten sposób myślenia tkwiący w podświadomości wielu rżgowian tym bardziej, że deficyt

wody zmusi nas do jej poszanowania.

Rżgowianie wciąż mają nadzieję, że w przyszłości w centrum miasta, nad Nerem powstanie zalew i park. Przed laty powstały nawet koncepcyjne prace projektowe na ten temat, ale miasto wciąż ma poważniejsze problemy do rozwiązania. Na razie trwają jedynie przemyślenia do sportowo-rekreacyjnego zagospodarowania niewielkiego terenu na zapleczu rżgowskiej szkoły i „Orlika” (oddany do użytku w 2010 roku) nad Strugą, co docelowo mogłoby powiększyć „zielone płuca” miasta. Potrzeba sporo dobrych chęci, wyobraźni i pieniędzy, by teren ten stał się miejscem wypoczynku mieszkańców.

(po)

## INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie tel. 42 214-12-10  
Plac 500-lecia 22 fax 42 214-12-07  
Pogotowie Ratunkowe 999  
Straż Pożarna 998  
Pogotowie energetyczne 991  
Pogotowie gazowe 992  
Pogotowie wod.-kan. 994  
Komisariat Policji Rzgów 997, tel. 42 214-10-07  
Rzgów, pl. 500-lecia 6  
- dzielnicowy (Rzgów) tel. 42 214-10-07  
- dzielnicowy tel. 42 214-10-07  
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dworski.)

- dzielnicowy tel. 42 214-10-07  
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)

Urząd Pocztowy w Rzgowie tel. 42 214-12-00  
tel. 42 214-12-20  
tel. 42 214-10-08

Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11  
Biblioteka Publiczna tel. 42 214-10-12, 214-11-12  
Rzgów, ul. Szkolna 7

Gminny Ośrodek Kultury tel. 42 214-13-12  
Rzgów, ul. Szkolna 7

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej tel. 42 214-21-12  
Rzgów, ul. Rawska 8

Gminny Ośrodek Zdrowia tel. 42 280-75-55 (rejestracja)  
Rzgów, ul. Ogrodowa 11 tel. 42 280-75-66 (stomatologia)  
tel. 42 280-75-60 (poradnia K)

Ośrodek Dziennego Pobytu tel. 42 214-12-93  
Rzgów, ul. Ogrodowa 11

Parafia rzymskokatolicka tel. 42 214-10-04  
Rzgów, pl. 500-lecia 7

Przedszkole Publiczne tel. 42 214-14-39, 214-14-49  
Rzgów, ul. Szkolna 1

Szkoła Podstawowa, Guzów tel. 42 214-10-86

Szkoła Podstawowa, Kalino tel. 42 214-10-77

Szkoła Podstawowa tel. 42 214-10-39  
Rzgów, ul. Szkolna 3

USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22 tel. 42 214-11-30

Zakład Wodociągów i Kanalizacji tel. 42 214-11-91  
ul. Stawowa 11

Zakład Energetyczny SA Pabianice tel. 42 675-1000  
ul. Piłsudskiego 19

Zakład Gazowniczy tel. 42 213-06-81, 213-06-82  
Pabianice, ul. Partyzancka 110

## OSADOWY GRANULAT UŻYŻNIA GLEBY

Przed laty był to naprawdę cuchnący problem. Osady z oczyszczalni ścieków składowano zwykle „pod chmurką”, a że zawierały dużo wody – fermentowały i dawały o sobie znać okolicznym mieszkańcom. Naukowcy eksperymentowali z tymi osadami, szukając skutecznego sposobu neutralizacji osadu i nieznosnego zapachu, ale ostatecznie wyniki nie były zadowalające. Sytuacja odmieniła się

wraz z nowymi sposobami rozwiązywania tego cuchnącego problemu. Otóż wymyślono specjalne prasy do pozbywania się wody i suszenia osadu w zamkniętych tunelach. Ta metoda zdaje egzamin szczególnie w okresie lata, gdy wyparowuje woda i pozostaje suchy granulatu.

W rżgowskiej oczyszczalni ścieków rocznie do suszarni trafia ok. 600 ton osadu. Opuszczający suszarnię

granulat chętnie odbierają rolnicy, gdyż stanowi on doskonały nawóz, zawierający sporo azotu i fosforu. A ponieważ za ten nawóz rolnicy nie płacą, czasami ustawiają się kolejki po jego odbiór. W okresie jesienno-zimowym osady nie schną tak szybko jak latem, dlatego gromadzone są we wspomnianej suszarni, by z wiosną i podwyższonymi temperaturami zamieniać się w nawozowy granulatu i trafiać na pola.

(er)

## W RZGOWIE WYSCHŁA 140-METROWA STUDNIA

Rżgowska studnia o głębokości 140 metrów, znajdująca się przy ul. Zielonej, niespodziewanie wyschła. Czegoś takiego nie odnotowano dotąd w dziejach Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie. Dyrektor firmy Beata Jasiukiewicz nie zna przyczyny tego zjawiska. Drastyczny spadek wydajności może świadczyć o zmianach, jakie zachodzą we wnętrzu ziemi. Czyżby doszło do ruchów tektonicznych? A może po prostu wodę zabrała jakaś nowa studnia?

Dyrektor B. Jasiukiewicz zbadała studnię specjalną kamerą. Oglądaliśmy zarejestrowany obraz, który potwierdza, że studnia jest w dobrym stanie technicznym, nie doszło do uszkodzenia 140-metrowego otworu, problem tylko w tym, że

prawie zniknęła w niej woda. Jaki zatem będzie los „suchej” studni? Prawdopodobnie docelowo po prostu zostanie zasypana.

Powstaje już projekt dodatkowej studni przy ul. Górnej. Na znajdującej się tutaj stacji uzdatniania wody istnieje już jedna studnia, ta dodatkowa nowa pozwoli pokryć zapotrzebowanie na wodę mieszkańców Rzgowa. Trzeba jednak wspomnieć, że będzie to kolejna kosztowna tego typu inwestycja. O konieczności rozbudowy studni i SUW potwierdzają m.in. ostatnie perturbacje związane z awariami i skażeniami wody. Co prawda opanowano sytuację i wszyscy mieszkańcy mają zapewnione dostawy wody, ale nie można zwlekać z inwestycjami, co zapewne znajdzie odbicie w przy-

gotowywanym właśnie budżecie na 2024 r. Potwierdziła to także dyskusja radnych podczas środowowej sesji Rady Miejskiej

Ponieważ bez wody nie da się żyć, gospodarze gminy już od dawna przygotowują dodatkowe wodne inwestycje. Niedawno nowy odwiert powstał dla Czyżeminka, a także Kalina. W przypadku Czyżeminka jest już dokumentacja techniczna stacji uzdatniania wody i samorząd poszukuje środków na realizację tej kilkumilionowej inwestycji. Liczono na środki z kolejnej edycji „Polskiego Ładu”, ale okazało się, że tym razem Rzgów nie miał szczęścia. Prawdopodobnie budowa SUW ruszy w przyszłym roku, a sfinansowana zostanie z budżetu gminy.

(er)

## GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:  
Stowarzyszenie  
Przedsiębiorców Rzgowa

ul. Rzemieślnicza 35  
95-030 Rzgów  
tel.: 42 235-26-28  
tel.: 533-265-762  
tel.: 603-505-131

www.gazetarzgowska.pl  
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:  
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny  
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

# AGNIESZKA OSIECKA BYŁABY ZACHWYCONA...

Gdyby Agnieszka Osiecka zasiadła w pierwszym rządzie sali widowiskowej w rzgowskim Domu Kultury i wysłuchała swoich piosenek w wykonaniu młodych artystów sekcji wokalne - byłaby z pewnością zachwycona. Ze sceny popłynęły bowiem piękne słowa wzbogacone żywą muzyką zespołu PFF pod kierownictwem Marka Binkowskiego. A że młodzi wykonawcy włożyli sporo serca w wykonanie piosenek, publiczność mogła tylko nagradzać wszystkich brawami.



Piosenki znakomitej poetki łatwo wpadają w ucho, ale też w niejednym przypadku są jak dynamit rozsadzający zatechłe ściany naszej codziennej rzeczywistości. Z pięknymi utworami, ale też często niełatwymi, nieźle sobie poradziły: Julia Malinowska, GabrysiaKoteras, Izabella Wegner, Jagoda Barańska, Karolina Paradowska, Amelia Kiecana, Asia Redzyna, Joanna Sikorska, Martyna Pawłowska, Agata Brzozowska, Izabela Mendel, Sandra Jarmakowska, Zuzanna Wujek i Zuzanna Koteras. Znakomicie, jak zawsze, śpiewała Katarzyna Kuna. Princeski: Pola Brzozowska, Paulina Kępka, Carmen Młynarczyk, Maja Pawłowska i Magda Szarf otrzymały burzliwe oklaski za brawurowy śpiew i niespożytą energię prezentowaną na scenie.

Prawdziwi muzycy, których tym razem nie zastąpiła muzyka z komputera, również zasłużyli na brawa i podziękowania:



Joanna Sikorska – skrzypce, Michał Borowski – gitara, Michał Nowak – bas. Witold



Ambroziak – saksofon. Bartek Wroniszewski – perkusja i Marek Binkowski – instrumenty klawiszowe oraz konferansjerka. To,



co po raz kolejny słuchaliśmy z zachwytem dzięki Osieckiej, ale i utalentowanym artystom z sekcji M. Binkowskiego, pozwala nam przypuszczać, że już niedługo znów zostaniemy zaskoczeni i zauroczeni kolejną porcją pięknych piosenek, być może wielkiego nieżyjącego już artysty Zbigniewa Wodeckiego. A że w tej „artystycznej stajni” Binkowskiego jest aż 60 wokalistów (!), więc zapewne nie zabraknie kolejnych talentów na scenie!

(RP)



## RZGOWSKI HYDE PARK

### MILCZENIE JEST ZŁOTEM

#### TAJEMNICA FRYZZJERKI

Moja ulubiona fryzjerka pani Ania z zakładu w centrum Rzgowa zna głowy, a właściwie fryzury, prezesów, dyrektorów i artystów, nie mówiąc o urzędnikach sąsiedniego ratusza, ale obowiązuje ją tajemnica zawodu, jak tajemnica spowiedzi naszego księdza proboszcza Krzysztofa. Choć podczas strzyżenia kobitki zwierają się z najintymniejszych spraw, pani Ania milczy na ten temat jak grób. Za to gotowa jest rozmawiać o historii Rzgowa, bo od lat tym się interesuje i zbiera książki na ten temat. To zresztą bezpieczniejsze niż ocenianie fryzury wpływowej pani prezes.

Wybory parlamentarne za nami, ale moja rodzinka wciąż jest podzielona i nawet przy rodzinnym grobie w dniu 1 listopada niektórzy gotowi byli skoczyć sobie do gardła. Już straciłam nadzieję, że przyjdzie opamiętanie tym bardziej, że wiosną będą wybory samorządowe. Z niepokojem obserwuję transmisje obrad sesyjnych, bo i na nich temperatura często sięga wrzenia. Mam jednak nadzieję, że radny Spalka nie straci cierpliwości i wykaże się anielskim zrozumieniem radnego Świerczyńskiego. Między moim koleżką ze szkolnej ławy i sołtysem z Prawdy iskrzy bowiem od dawna, ale chciałabym, by zawarli wreszcie pokój. Jeśli już mowa o życze-

niach, to byłoby dobrze, gdyby niektórzy wybrańcy narodu nie tylko w Sejmie czy Senacie, ale i w naszym lokalnym „parlamencie” po prostu milczeli. Będzie z tego większa korzyść niż z jałowego potoku słów...

### INTERNET JEST CIERPLIWY

Gdy nie wychodzi im na boiskach piłki nożnej, a i w pracy zawodowej nie wszystko gra - zestresowani kibole wyżywają się w hejcie. Znają się na wszystkim, gotowi są pouczać fachowców i profesorów. Taki rzgowski samorząd walczący z kryzysem – to dla nich pestka, robiliby to sto razy lepiej! Opluwanie, wyszydzanie i oskarżanie innych to ich specjalność. Z odwagą jest już znacznie gorzej, bo nawet nie potrafią się podpisać pod tym, co płodzą bez składu

i ładu w internecie. Kiedyś się mówiło, że papier jest cierpliwy i wszystko przyjmie...

### SURVIVAL PO RZGOWSKU?

Jak to dobrze, że sesję rzgowskiej Rady Miejskiej oglądam na ekranie mojego komputera! Radni mają gorzej, siedząc siedem godzin bez choćby kilkuminutowej przerwy w obradach. Domyślam się, że w ten sposób przygotowują się do survivalowego sprawdzianu wytrzymałości, o czym przeczytałam w sprawozdaniu dziennikarza z ostatnich obrad. Okazuje się jednak, że nawet ci najbardziej wytrzymali opuszczali salę obrad kilkakrotnie, łącznie z prowadzącym debatę, z zawodu zawodowym strażnikiem, który zapewne niejedno widział i przeżył. On jedyny na

sesji miał aż dwóch zastępców, więc mógł sobie pozwolić na opuszczanie obrad, radni i goście byli w gorszej sytuacji...

### CZARODZIEJE SĄ WŚRÓD NAS

Rzgowscy policjanci nie mają łatwego życia, bo choć przestępstw odnotowują niewiele i sprawców połowy nie wykrywają, o czym słyszałam na sesji Rady Miejskiej, to w sumie muszą być czarodziejami, bo w naszym mieście czują się jednak bezpiecznie. Nie jest to chyba zasługa największego czarodzieja – ich przełożonego, bo ten nie dość że wysadził swój gabinet, to jeszcze został uznany za pokrzywdzonego. Takim tylko postawić pomnik. Najlepiej na dziedzińcu rzgowskiego komisariatu.

Wasza Klara